Nr 47 Piątek 19 lutego (4 marca) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 8, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł 1 od 6—wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Roman Żurakowski

Przeżywszy lat 36 zasnął w Bogu dnia 17 lutego 1910 roku w Bielecku na Wołyniu

Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego w Ostropolu odbędzie się w piątek 19 lutego popołudniu i następnego dnia żałobne nabożeństwo i złożenie zwłok na miejscowym cmentarzu do grobów rodzinnych. Stroskana matka, siostry, krewni i przyjaciele proszą o Anioł Pański za duszę zmarłego.

Byli wychowańcy Politechniki Ryskiej członkowie korporacyi »Welecya« zawiadamiają, że Msza żałobna za duszę nieodżałowanego kolegi naszego

Ś. † P. **Romana Żurakowskiego** 16802

odbędzie się w kościele kijowskim św. Aleksandra w piątek dnia 19-go b. m. o godzinie 11-ej rano, na którą zapraszamy wszystkich kolegów, przyjaciół, krewnych i znajomych. Zamiast wieńców prosimy o składanie ofiar na rzecz kasy stypendyalnej studentów korporacyi »Welecya« w Rydze przez »Dziennik Kijowski«.

Ś. † P. 16879

Antoni Gruszecki

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w Białej (w Galicyi) d. 8 lutego 1910 r. w 58 r. życia.

Nieutulone w żalu matka, córka i siostry zawiadamiają krewnych i życzliwych znajomych o mającem się odbyć nabożeństwie żałobnem w kościele św. Aleksandra d. 22 lutego o godz. 9½.

Posadzki Orżewskich Fabryk

Poleca: 16763

Adolf Muszkat i Syn

Kreszczatyk 22. Telefon 419.

Kazimierz Dzieganowski.

Choroby zębów. Sztuczne zęby, przyjm. od 10 do 12 i od 2 do 6. Prorezna 25 m. 1 16794

1-a Lecznica dentystyczna

35 Kreszczatyk 35.

przy lecznicy **chirurg.** 16268

W dniach 21, 22 i 23 lutego 1910 r. w lokalu Klubu Szlacheckiego Kreszczatyk Nr 29 na rzecz Kij. Rz.-Kat Tow. Dobroczynności.

Wielki Kiermasz.

16007

Najlepszy w Rosyi TEATR-BIOGRAF **„EXPRESS"** Kreszczatyk 25, wprost poczty.

Dziś nowy ciekawy kontraktowy program.

Tylko trzy dni: 19, 20 i 21-go lutego r. b. demonstrowany będzie ciekawej treści obraz

Życie Mojżesza obraz z czasów biblijnych. Zawdzięczając artystycznej wystawie i wspaniałemu wykonaniu przez artystów wywiera on ogromne wrażenie.

Jermak (Zdobywca Syberyi). Historyczne epizody z czasów panowania Jana IV Groźnego. Bogata wystawa i artystyczne wykonanie sprawia, że obraz jest w wyższym stopniu ciekawy. — **Czerwony Kapturek** we współczesnym guście, komiczne sceny według bajki p. Clervi'a w wykonaniu najlepszych artystów teatrów paryskich. — **Panna de Lange** różne sceny podług Balzac'a — **Polowanie na nietoperze** na wyspie Sumatra, wspaniałe zdjęcia z natury w barwach. — **Brazylijski Matchiche** oryginalny taniec, wykonany przez pp. Brunetti. — **Podróż do Bernu** z natury. — **Przy gazowej latarni**, humorystyczne sceny. I wiele innych.

Ponad program: **Aero-sanie**, zbudowane przez pp. Bylinkina i Sikorskiego i demonstrowane w Kijowie. Własne zdjęcie. — **Nowa wielka koncertowa orkiestra złożona z 25-ciu osób**, pod batutą **W. A. Berezowskiego — wykona**: Tyrolski skrzypek — Paganiniego; Elegia—Ernsta; Cake-Walk—N. N.; uwertura z opery «Rusłan i Ludmiła» — Glinki; Melancholia, kwartet — W. A. Berezowskiego; Fantazya wschodnia — N. N.; Brazylijski taniec — Morat.

Początek seansów o godz. 12-ej w południe. 16689

Teatr Miejski Dziś dnia 19 benefis **H. Woroniec** po raz 4-ty «**Mefistofeles**». Początek o g. 7½ wieczorem. Dnia 20 benefis **O. Kamionskiego** 1) «**Rigoletto**», 2) «**Ernani**» (3 akt). Role **Rigoletto** i **Karola V** wyk. **O. Kamionski**. Dnia 21-go w południe po cenach ogólnie przystępnych «**Snieguroczka**». Wiecz. po cenach zwyczajnych benefis orkiestry «**Walkirya**». Dnia 22-go o benefisie p. Tichonowa będzie osobne zawiadomienie. Ceny zwyczajne, bilety nabywać można. Dnia 23-go lutego w południe po cenach ogólnie przystępnych «**Sadko**», wieczorem po cenach zwycz. benefis chórmistrza **A. Cavallini'ego «Tannhäuser»**. Dnia 24 w południe benefis suflera W. Grinberga «**Rusłan i Ludmiła**», wieczorem benefis baletmistrza Zalewskiego **1) «Camorra», 2) Balet divertissement.** Dnia 25-go w południe »**Demon**«, wieczorem benefis **Cesewicza** — będzie osobne zawiadomienie. Ceny zwyczajne, bilety nabywać można. Dnia 26 w południe 1) »**Cyrulik Sewilski**«, 2) »**Balet divertissement**«, wieczorem benefis reżysera N. Boglubowa »**Dama Pikowa**«. Ceny zwyczajne. Dnia 27 ceny ogólnie przystępne. »**Eugeniusz Onegin**«, wieczorem benefis **Sielawina** — będzie osobne zawiadomienie. Ceny zwycz. bilety nabywać można. Dnia 28 go w południe 1) »**Camorra**«, 2) »**Balet Divertissement**«, wieczorem ostatnie przedstawienie i benefis kapelmistrza **Palicyna**. Będzie osobne zawiadomienie. Ceny benefisowe. Bilety nabywać można. Na wszystkie oznaczone przedstawienia bilety są do nabycia.

Teatr „Sołowcow" Dziś dnia 19 go ostatnie ogólnie przystępne przedstawienie «**Anfisa**» w 4-ch aktach. Dyrekcya J. E. Duwan-Torcowa. Reżyser N. Sawinow. Początek o g. 8-ej. Ceny ogólnie przystępne. W sobotę dnia 20-go po raz 12-ty nowa sztuka Juszkiewicza »**Komedya małżeństwa**« w 4 aktach. W niedzielę dnia 21-go w południe po raz 3-ci »**Macbeth**« w 5 aktach. W poniedziałek dnia 22 go przedstawienie na rzecz **arteli teatralnych woźnych** po raz 1-szy »**Kain**« w 3-ch aktach, O. Dymowa, »**O co poszło**« komedya w 3-ch aktach. We wtorek dnia 23-go przedstawienie dla prenumerat row. gaz. «Kijowskie Wiesti». W próbach: »**Pan Dyrektor**« kom. w 4-ch aktach, «**Zaczarowany książę**», komedya dziecinna w 3 ch aktach. Kasy teatru otwarte od g. 10 rano do g. 3 i od g. 6 do końca przedstawienia

Teatr dramatyczny A. N. Kruczinina (Teatr Bergonier)

Dziś dnia 19-go po raz ostatni **„Osiołek"** (bez suflera). Początek o godz. 8-ej wieczorem. Reżyserya M. T. Strojewa.

W sobotę dn. 20 benefis **M. STROJEWA „Miłość i śmierć"** J. Gordina. Nowe dekoracye. Uczestniczy cała trupa. W niedzielę dnia 21 w południe **„Niewinnie oskarżeni"** Ostrowskiego. Wieczorem po raz 1-szy **„Stracenie"** W próbach **„Dzieci"—Żukowskiej.**

Na rzecz Związku Równ. Kobiet Polskich dnia 21 i 22 lutego 1910 r. w sali Tow. Prawdziwie Towarzyst. Kred., Meryngowska Nr. 8, odbędą się **2 Odczyty**

Izy Moszczeńskiej

21-go o godzinie 5-ej p. p. **„Zwyrodnienie".** ● 22 go o godzinie 8-ej wiecz. **„Odrodzenie".**

Ceny miejsc: 1—2 rb.; 2, 3—1 rb. 50 kop.; 4, 5, 6—1 rb.; 7, 8, 9—75 kop.; 10, 11, 12—50 kop.; boczne po 60 kop.; wejściowe 30 kop.

Bilety nabywać można w księgarni p. Idzikowskiego Kreszczatyk Nr. 29 i w biurze Związku Kreszczatyk Nr. 31 m. 25 od godz. 12—3 po p. ł., a w dzień odczytu przy wejściu na salę. 16889

Parowa stolarska fabryka Mebli Tow. Akcyjnego

Jakób i Józef KOHN

ul. Jarosławska 52.

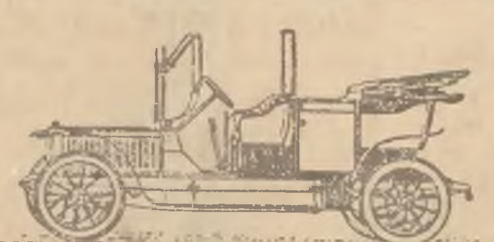
Przyjmuje obstalunki na wykonanie okien, drzwi, obramowań i posadzki. Stały skład posadzki w najrozmaitszych gatunkach. 16588

Ceny umiarkowane.

Na pierwsze żądanie wykonuje gratis rysunki, plany, szczegółowe kosztorysy.

Telefon kantoru głównego **10-50.** „ fabryki **21-63.**

Dr. Bialik choroby gardła, nosa i uszów, lecz. jąkania się, seplenienia i innej wadliw. wymowy. Fundukl 33 przyj. od 10—1 i 5—7. Przy lecz. pensyonat. 16656



DE DION-BOUTON.

GŁÓWNA REPREZENTACYA NA POŁ.-ZACH. KRAJ 16508

Samochody. Silniki benzynowe od 1½ HP. **Motory** do aeroplanów i łódek. **Przybory.**

Południowo-Zach. Techniczno-Budowlane T-wo.

Adres telegr.: «Юзтво». **Muzykalny zauł. Nr. 1.** Telefon 934.

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** PADÓŁ obok gmachu kontraktowego

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie."

Zwiedzających salę kontraktową uprasza się by raczyli obejrzeć otrzymywane codziennie nowości na sezon wiosenny. Kupno nie obowiązkowe. Na czas kontraktów rabat 15%. 16764

STAŁY TEATR POLSKI K. P. T. M. S. Sala Klubu Ogniwo

W niedzielę dnia 21-go lutego 1910 r.

„Koziołki"

farsa w 3-ch aktach P. Hirschbergera i C. Kraatza.

Reżyser **A. Staniewski.**

Bilety (ceny miejsc siedzących od 50 k. do rb. 3) nabywać można codziennie w księgarni **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk Nr 35, telefon Nr 858,** a w dzień przedstawienia od godz. 11 rano do 2 po południu i od 6 po południu do końca przedstawienia **w kasie klubu „Ogniwo".** Ucząca się młodzież płaci **25 kop.** na wolne miejsca **w ostatnich pięciu rzędach.** Początek punktualnie **o godz. 8½ wieczorem.** 16850

W czasie antraktów przygrywać będzie kwartet smyczkowy.

TEATR MAŁY KRAMSKIEGO.

Towarzystwo artystów polskich pod artystycz. kierownictwem J. Pawłowskiego

Występ znakomitej artystki warszawskich teatrów **p. M. ŁASKIEJ.**

Dziś w piątek dnia 19-go lutego »**LULU**«. W sobotę d. 20 go lutego »**BEZ MĘŻCZYZN**«. Z udziałem **M. Łaskiej.**

Po przedstawieniu **Kabaret** literacko-artystyczny »**Momus**«. Bilety nabywać można w kasie teatru. Początek o godz. 8-ej wiecz.

W niedzielę dnia 21 lutego po przedstawieniu »**Bal maskowy**« (młodej sztuki) wiele humoru! Wesołość jedzie na dowcipie, humorem pogania. »**Cały Kijów**«. Kontraktowicze. Królowie cukru. Podczas maskarady przeleci przez salę »**Kometa Haleya**« z olbrzymim ogonem. »**Koniec świata**«. Bilety sprzedaje kasa teatru.

Teatr Induski Kreszczatyk Nr. 32. Po raz 1-szy w Rosyi.

Własna dzika muzyka, kostyumy narodowe.
Wszystko, co wykonują indusi, nader zdumiewające!
Polega tylko na sprycie!

Obrzędy Buddyjskie. 16791

Do godziny 6-ej wieczorem dla uczącej się młodzieży ceny znacznie zniżone.

Teatr Mianowskiego.

Dziś występ **„FIPS"** pawiana, występującego w roli **muzyka** cywnej małpy **mimika.** **„FIPS"**, występuje 2 razy: od godz. 8-ej wieczorem. Dziś występ **STANISŁAWA ŚLIWIŃSKIEGO polskiego humorysty.** Dziś nowy wspaniały program **Życie Mojżesza** (stary testament). **Krasomówstwo kwiatka. Polowanie na nietoperze** (w barwach). **Przystań w Marsylii. Przy gazowej latarni. Duraszkin na balu** (bardzo komiczne). Początek seansów o g. 4-ej po połud.

Sala Kupiecka 16492 **Józefa**

W piątek dnia 19 go lutego

KONCERT PIANISTY Hoffmana

Początek o godzinie 8 i pół wieczorem

Bilety w księgarni Władysława Idzikowskiego od g. 10 do 2 i od 4 do 8 w.

SALA KUPIECKA. W poniedziałek d. 22 lutego odbędzie się koncert pianisty

A. MICHAŁOWSKIEGO „Wieczór Chopina"

pamięci 100-letniej rocznicy urodzin Wielkiego Mistrza.

Fortepian ze składu P. J. Kerntopfa. Początek o 9 g. wieczorem. Bilety do nabycia od 10 do 2 i od 4 do 8 w księgarni Wład. Idzikowskiego. 16271

Cyrk „Hippo-Palace" **Mikołajowska 7.** gmach P. Krutikowa

W piątek d. 19-go lutego wielkie przedstaw. w 3 oddziałach, złożone z pierwszorzęd. numerów repert. cyrkowego. Na zakończ. po raz 4-ty wielka pantom.

„Cyrk pod wodą"

Nowość! stosowanie kinematografu zamiast dekoracyi. Do basenu w maneżu cyrkowym wlewa się 25,000 wiader wody. Efekty świetlane. Pantomina wystawiona pod kierownictwem p. Arg...ssi. Początek o g. 8 i pół w. Ceny zwyczajne

Familijny Teatr Varieté

„APOLLO"

Meryngowska ul. Nr 8, telef. 3484.
Dyrekcya Towarzystwa: A. Waiberg, P. Fedotow, A. Prokofiew, i D. Podkin

Dziś i codziennie Grand Divertissement Varie występy znakomitej polskiej artyst. kabaret. piek. ulub. warszawskiej publiczności

M-lle Heleny Zabłockiej.

Występy znakomitej art. »**PAQUITA**« trwają w dalszym ciągu 15593

Autogarage „Savoy"

Automobile

„Laurin—Clement" i „Fiat"

Warsztaty reperacyjne pod kierunkiem **Inżyniera-specyalisty** wydelegowanego przez fabrykę. 16905

KRESZCZATYK 38. **TELEFON 17/8.**

Otwarty w dzień i w nocy.

DOM BANKOWY

załatwia wszelkie operacye bankowe na najdogodniejszych warunkach.

—o—

Asekuracya premiówek. Kupno i sprzedaż majątków. Dzierżawy.

D. Mierzwiński i S-ka

Kreszczatyk Nr. 27.

Tel. 1864 16793

MAGAZYN i PRACOWNIA

„R. Frepont"

Przeniesiony na **Mikołajowską ulicę Nr 4** 14328

UPRZĘŻE angielskie i ruskie, siodła, kufry i rozmaite wyroby ze skóry

WYSTAWA OBRAZÓW

artystów polskich, czeskich i morawskich w MUZEUM MIEJSKIEM otwarta od godz. 10 do g. 5 po poł Wejście **50** kop. Dla uczącej się młodzieży **25** kop. Katalog zwykły **15** kop. Katalog ilustrowany luksusowy **1** rb. **25** kop.

16497

Towarzystwo **Antoni Erlangier i S-ka**

Kijów, Kreszczatyk Nr. 12, tel. Nr 480.
Agentura w Humaniu, hotel «Bristol». 16693

Całkowite urządzenia nowych i przebudowa starych młynów.

Stoły walcowe, rozsiewy i inne maszyny, fabryki B-ci Bühler w Uzwilu.

Obłuskiwacze, rozsiewy, kamienie i stoły walcowe specyalnie **dla młynów razowych** nowej konstrukcyi.

Ostatnia nowość w młynobudownictwie Przemywanie ziarna przed pomiałem.

Turbiny maszyny parowe, gazogeneratory, Dizel-motory.

Gaza jedwabna, pasy, kamienie i wszelkie maszyny **i artykuły młynarskie.**

Rosyjskie Towarzystwo **Schuckert i S-ka**

Filia Kijowska

Puszkińska № 6. 16749 **Telefon № 78.**

Instalacye oświetlenia elektrycznego i transmisyi elektrycznej.

Lampy żarowe **TANTALOWE** o sile 10—50 świec.

Motory na gaz ssany i surową naftę angielskiej fabryki **BRACIA CROSSLEY LIMITED** w Manczesterze

W Rosyi pracuje przeszło 400 motorów o sile 1—250 koni parowych.

Generatory do wytwarzania gazu, specyalnie skonstruowane dla rosyjskich antracytów (patent własny).

Automobile fabryk Siemens-Schuckert znanej marki

„PROTOS"

premiowane pierwszą nagrodą na wyścigu międzynarodowym New-York — Paryż; automobil tej marki przebiegł wyżej wskazaną przestrzeń przy niezwykle trudnych warunkach bez uszkodzenia.

DOM HANDLOWY

S. Terpiłowski i K. Glass

Kijów, Aleksandrowska Nr 49.

POLECA: 16734

noże dyfuzyjne, szwedzkie i francuskie, ramki nożowe, pilniki i stal, sita żelazne, mosiężne i miedziane; pasy amerykańskie, rury żelazne i mosiężne oraz wszelkie *artykuły techniczne.*

MOSKIEWSKI DOM HANDLOWY 16549

J. Pechowicz i Syn.

Kijów, Padół, Aleksandrowski plac № 1, telefon 21-77.

W oddziałach bławatnym i sukiennym otrzymano

Wiosenne Nowości

Przez cały czas kontraktów rabat 15%.

W piątki sprzedaż resztek.

Zarząd T-wa Wzajemnego Kredytu

„SAMOPOMOC"

w Kijowie

podaje do wiadomości, że wykonywa wszelkie czynności w zakres bankowy wchodzące:

Przekazy miejscowe i zagraniczne.
Incasso weksli i zleceń na wszelkie miejscowości.
Asekuracya pożyczek premiowych.
Pożyczki pod zastaw papierów procentowych.
Zaliczki pod kwity kolejowe, kwity transportowych Towarzystw, konosamenty, pożyczki pod zastaw zboża, narzędzi rolniczych, maszyn i wogóle inwentarza gospodarczego.

Adres Zarządu: Kijów, Instytucka Nr 4.
Adres telegraficzny: **„Sam"** Kijów.
16641 Telefon Nr 23—49.

Restauracya „GRAND HOTEL"

Na czas kontraktów dla udogodnienia ludziom zajętym w jednej z sal podczas śniadań i obiadów **muzyki niema.** Zaś w wielkiej sali codziennie podczas śniadań, obiadów i kolacyi przygrywa znana rumuńska orkiestra pod batutą **Onczeka.** Śniadania: potrawa programowa 60 kop., z dwóch dań 1 rb. Kolacya z 3-ch dań 1 rb. 16638

A. Przesmycki Kijów, Kreszczatyk Nr 48, telefon Nr 493,

WORKI jut. i **OPONY** nieprzemak. fabryki Towarzystwa **Narwskiej** lnian. Manufaktury.

LINY, SZNURY Towarz. **J. Got** w Petersburgu.

Tkaniny filtrac. Szpagaty, Nici. 16687

Kompromis w Anglii.

— W. —

Mowa tronowa angielska wyjaśniła stanowisko gabinetu wobec nowej izby gmin i wobec izby lordów. Przed innemi sprawami wysunął gabinet załatwienie budżetu na rok 1910 i 1911. O zniesieniu prawa veto izby lordów na razie niema mowy. Radykali, stronnictwo robotnicze i koło narodowe irlandzkie nie są z polityki gabinetu Asquitha zadowolone, ale prawdopodobnie za budżetem głosować będą: gdyby zaś z tej strony gabinet nie otrzymał poparcia, wówczas unioniści przyjdą mu z pomocą i za budżetem głosować będą. Bezpośredniego powodu upadku gabinetu w tej chwili niema. Długo wszakże gabinet liberalny utrzymać się nie może.

Po mowie programowej premiera angielskiego w Albert Hall powszechnie sądzono, że gabinet liberalny stawia za warunek dalszego prowadzenia rządów zniesienie veto izby lordów i przypuszczano, że nastąpią powołania liberalnych parów do izby lordów dla wytworzenia w wyższej izbie liberalnej większości. Tej koncesyi mr. Asquith u korony nie uzyskał. Ale tłómaczy to w ten sposób, że pod gwarancyą, o której na zgromadzeniu przedwyborczem w Albert Hall mówił, głównie miał na myśli gwarancyę wszelkiej liberalnej większości w izbie gmin. Tymczasem wybory nie dopisały: liberali liczą 275 deputowanych przeciw 273 konserwatystom.

Na 40 mandatach radykalnych stronnictwa robotniczego i na 82 mandatach narodowych irlandczyków gabinet liberalny nie chce opierać swej większości — musi mieć wzgląd na umiarkowane skrzydło liberalne, które za nic się nie godzi, się na dyktanda radykałów, a tem mniej irlandczyków.

W rozprawie adresowej mr. Asquith wyłożył stanowisko gabinetu. Już mowa tronowa—najkrótsza, jaką kiedykolwiek zagaiła korona nowy parlament—zajmuje się tylko dwoma sprawami: budżetem i stosunkiem obydwu izb do siebie. Premier przyznaje, że żadnych co do prawa veto lordów gwarancyi od korony nie otrzymał, ani nie żądał. Jest bowiem obowiązkiem konstytucyjnego rządu, ile możności korony nie wciągać do gry politycznej. W przedmiocie, który dotychczas jeszcze parlamentowi przez rząd nie został przedłożony, byłoby niekonstytucyjnie żądać *plain pouvoir* od korony.

Rząd proponuje, aby w sprawie veto parlament wyraził swą wolę w formie rezolucyi. Dopiero później uchwała ta może być ujętą w bill. Postępowanie to jest, zdaniem rządu, konieczne wobec doniosłości zmian, jakie mają być przeprowadzone. Idzie bowiem o zmianę konstytucyi Anglii. To postępowanie pozwoli parlamentowi już w tej pierwszej fazie wypowiedzieć zdanie o wnioskach rządu i tym sposobem rząd się przekona, czy może liczyć na większość w parlamencie.

Co do budżetu, rząd usprawiedliwia konieczne wydatki w I kwartale roku bieżącego. Następnie proponuje krótkie odroczenie posiedzeń parlamentu do świąt Wielkanocnych, poczem dopiero nastąpi długa sesya, w której stary budżet i rezolucya co do stosunku do lordów uchwalone zostaną.

Potem nastąpią dłuższe ferye i dopiero po feryach parlamentarnych rezolucye co do izby lordów ujęte zostaną w formę billu. Natomiast budżet nie będzie izbie lordów przedłożony, dopóki izba gmin nie wypowie w rezolucyi swej woli co do stosunku swego do lordów.

Asquith zakończył swą mowę programową zapewnieniem, że z temi dwoma sprawami rząd staje przed izbą gmin i żąda decyzyi izby gmin, przy nich bowiem rząd stoi i z niemi pada.

Wynika z tego, że gabinet mr. Asquitha odroczył załatwienie przesilenia angielskiego do jesieni. Jest to zatem żądanie, które przedewszystkiem musi być teraz wzięte przez izbę pod rozwagę i musi uzyskać większość.

Przywódca narodowego koła irlandzkiego tak pojął mowę premiera i zaraz po premierze zabrał głos.

Mr. Redmond oświadczył, że jeżeli rząd da gwarancyę, że bill co do veto lordów będzie w tym roku ustawą, Irlandczycy będą za budżetem głosowali. Gotowi są tę cenę zapłacić, ale nie „za darmo", ani za „coś" niepewnego. Koło irlandzkie nie chce wywoływać przesilenia, ale „z zawiązanemi oczyma" nie może iść za gabinetem.

Oświadczenie to przywódcy irlandczyków, decydujących o większości liberalnej, przyjęto w parlamencie i w prasie bardzo pesymistycznie. Uważają stanowisko gabinetu, jako niepewne, i przypuszczają, że jeszcze przed jesienią mogą się drugie wybory w Anglii odbyć.

Konserwatywne dzienniki nazywają wystąp mr. Asquitha kompletnem „fiaskiem", a nawet przychylne rządowi liberalne dzienniki są tem oświadczeniem Redmonda bardzo zaniepokojone.

Powstaje pytanie, kto chce nowych wyborów w Anglii? Stronnictwo konserwatywne nie ma jeszcze dziś nadziei uzyskania znacznie większej ilości mandatów, a już zupełnie nie łudzi się, aby bez irlandczyków mogło uzyskać większość w izbie.

Stronnictwo liberalne jest wyczerpane ciężką walką wyborczą i wyborów sobie nie życzy.

Irlandczycy nie mogą się spodziewać korzystniejszych szans niż je dziś mają, dlatego do rozwiązania izby dążyć nie będą.

Stronnictwo robotnicze i radykali już przy tych wyborach stracili kilka mandatów i wiele funduszów na wybory, a w przyszłości gotowi są stracić więcej. Radykali nowych wyborów nie chcą. To też najprawdopodobniej dojdzie do jakiegoś porozumienia. A już dziś są objawy, że ta dążność kompromisowa przeważa.

Koło irlandzkie uchwaliło jednogłośnie rezolucyę, aby, ze względu na doniosłość chwili i w przekonaniu o konieczności ograniczenia prawa veto lordów, nie utrudniać położenia w izbie gmin przez wniesienie poprawek do adresu. Jest to więc otwarta furtka dla rządu. Irlandczycy nie chcą obalać gabinetu liberalnego. Zachęcają go jedynie do natychmiastowego ograniczenia prawa veto lordów.

Na razie więc jest rząd uratowany.

W izbie lordów odbyła się także rozprawa adresowa. Przewódca konserwatystów, lord Lansdowne, dał przed wszystkiem uspokajające oświadczenie co do budżetu. Jeżeli budżet będzie uchwalony w izbie gmin, to otrzyma także zatwierdzenie izby wyższej.

Inaczej ma się rzecz z zapowiedzianem ograniczeniem praw wyższej izby. Lord Lansdowne zapytuje gabinet mr. Asquitha, kto mu dał mandat do złamania konstytucyi Anglii, kto mu dał prawo do walenia systemu dwuizbowego i wprowadzenia niebywałego radykalnego systemu jednoizbowego. Bo o to, zdaniem przewódcy konserwatystów, idzie. Przeciwnicy izby wyższej chcą taki wprowadzić system, żeby izba wyższa stała się cieniem tego, czem być powinna. Odbieracie tej izbie prawo zatwierdzania uchwał izby gmin, a możecie ją znieść, bo cóż z niej pozostanie.

Natomiast izba wyższa gotowa jest rozważyć projekt takiej reformy, któraby izbę wyższą wzmocniła i ustawodawstwu wyszła na dobre.

Lord Roseberry zaraz wniósł, aby lordowie, którzy z reformą izby wyższej zgadzają się, przedłożyli teraz propozycye swe, nie wyczekując na przedłożenie rządowe, tak aby kraj miał dwa plany reform — rządowy i lordów.

Lordowie muszą sami uznać, że kraj przy wyborach wypowiedział swe zdanie. Ludność Anglii sprzeciwia się zasadzie *dziedziczności* lordów. Kraj chce izby wyższej z wyborów. Ale cała Anglia zgodzi się na utrzymanie systemu dwuizbowego.

Z tych wszystkich głosów wynikło, że w Anglii przygotowuje się wielka reforma konstytucyjna i że są szanse przeprowadzenia jej drogą kompromisu. **W. L.**

Zjazdy ziemiańskie.

Lwów, 1 marca n. s.

W ostatnich dniach ziemianie polscy urządzili dwa zjazdy. Jeden z nich obracał się około kwestyi zasadniczych, drugi obejmował zagadnienia natury finansowej.

W sobotę zjechało się około 50 ziemian na zjazd kółek ziemiańskich. Jest to organizacya powstała niedawno, przed trzema czy czterema laty, o charakterze ogólnym. Raczej ze względów towarzyskich zawiązują się pomiędzy ziemianami te „kółka", które w dalszem następstwie obejmują różne sprawy społeczne i gospodarcze.

Kółka ziemian rozpadają się na dwie organizacye: wschodnio i zachodnio-galicyjską, zupełnie podobnie do organizacyi Towarzystwa rolniczego i gospodarskiego.

Inicyatywę do powstania kółek dał ks. Witold Czartoryski z Sieniawszczyzny i on też zjazdowi przewodniczył. Jego zagajenie było wyłożeniem programu organizacyi. Więc przedewszystkiem — naczelny motyw kółek: utrzymanie ziemi, a wślad za nim drugi, nie mniej doniosły: podniesienie kultury rolniczej w kraju.

Niejako frazes słowa te brzmią w ustach Witolda Czartoryskiego. Znana jest jego i ojca (Jerzego) działalność gospodarcza i społeczna. Nie uronili i nie pozwolili uronić piędzi ziemi ojczystej, ale na każdym kroku i w każdem otoczeniu szerzyli kult obowiązku wytrwania na niej i niewyzbywania się ziemi rodzinnej mimo największych trudności obcym. Więc i przez dobry przykład, ten przykład twórczy, pouczający i podniecający, zdziałano wiele wśród ludu samego, któremu ziemię niejako użyźniono; nauczono go bowiem przemysłu domowego, zwłaszcza koronkarstwa i koszykarstwa; okolice, wchodzące w skład państwa Czartoryskich, Sieniawa i Wiązownica, słyną w kraju całym z swych pięknych, artystycznych, trwałych i tanich wyrobów.

Taka działalność starczy za wszelkie programy.

Ze sprawozdania z czynności komitetu zarządzającego kółek należy wymienić następujące fakty. Po pierwsze—akcya w sprawie reformy gminnej, wobec rozmaitych dążeń w kierunku połączenia obszarów dworskich z gminami, akcya, będąca bardzo na czasie; powtóre—akcya przeciw traktatom handlowym z Rumunią, które oddziaływały źle na rozwój naszego rolnictwa, wskutek czego ks. Czartoryski wbrew uchwałom konserwatystów głosował w sejmie przeciw traktatom; po trzecie: kwestya połączenia stowarzyszeń agrarnych w Galicyi.

W ubiegłej sesyi sejmowej podjęto znów starania o utworzenie wspólnej centralnej organizacyi rolniczej, jednoczącej towarzystwa agrarne, więc c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, Towarzystwo gospodarskie we Lwowie i Towarzystwo kółek rolniczych we Lwowie, a wreszcie ruskie „Selskyj Hospodar" z główną siedzibą we Lwowie.

Tą organizacyą miała być projektowana przez rząd Rada kultury krajowej, ale kreowanie wskutek oporu ziemian wschodnio-galicyjskich, którzy występowali przeciw udzielaniu specyalnych w Radzie przywilejów rusinom, dlatego tylko, że są rusinami—upadło.

Także i pośród ziemian samych kwestya ta wywołuje zdania rozbieżne. I zjazd obecny zajął się Radą kultury krajowej i wysłuchał w tej mierze wywodów posła Aleksandra Dąbskiego. Do konkretnych uchwał nie doszło, zebranie jedynie przyjęło do wiadomości sprawozdanie komitetu w sprawie organizacyi rolniczej i poleciło im załatwić ją w porozumieniu z innemi organizacyami rolniczemi.

To była najważniejsza sprawa — i tej definitywnie nie rozstrzygnięto. Ze spraw innych należy wymienić dwa referaty: dyrektora Akademii rolniczej w Dublanach, Jana Pomorskiego — Mikułowskiego o doświadczeniach rolniczych w kółkach—i prof. Rogoyskiego o zorganizowaniu praktyki rolniczej dla kończących naukowe szkoły rolnicze.

Prof. Pomorski-Mikułowski przypomniał obowiązek prowadzenia pól doświadczalnych i proponował utworzenie osobnej do doświadczeń komisyi, a prof. Rogoyski nawoływał do wdrażania młodzieży w roboty praktyczne.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie urządziło swój zjazd doroczny nazajutrz. Tu grają rolę nie tyle względy ideowe, co w tamtej instytucyi, ale obok nich decydującym czynnikiem jest: pieniądz, bo towarzystwo jest przedewszystkiem instytucyą finansową.

Rok miniony, jak szereg lat z rzędu, nie należał do lat pomyślnych dla rolników. Wskutek tego towarzystwo musiało być oględniejsze w ściąganiu rat i musiało udzielać ulg odpowiednich. To spowodowało wzrost zaległości ratalnych na 293,524 kor. Kurs listów zastawnych na giełdzie wiedeńskiej poszedł w górę. Listy te wogóle cieszyły się pokupem. W ciągu roku ulokowano 9,502,200 kor. 4 proc. 56-letnich listów zast. i uzyskano tranzakcyami dla rezerw zwyżkę 103,787 kor. Wartość nominalna listów, będących w obiegu, wynosiła 249,430,800 kor. Pożyczek 4 proc. 56-letnich wydano 7,743,000 kor.

Zebranie podniosło dobrą administracyę i gospodarkę finansową towarzystw. Z najważniejszych uchwał należy zanotować dwie: jedna udziela bankowi parcelacyjnemu na likwidacyę 12,000 kor. subwencyi, druga rozszerza działalność Towarzystwa także na te grunty rustykalne, które się łączą z gruntami dominikalnymi, obciążonymi pożyczką Towarzystwa. **J. R.**

Młodoturcy wobec Bułgaryi.

W jednym z ostatnich n-rów „Nowego Tanina", organu partyi młodotureckiej, zamieszczony został artykuł, charakteryzujący poglądy młodoturków na zaostrzenie stosunków pomiędzy Turcyą a Bułgaryą.

Rzeczony artykuł zaczyna się od zapytania: „Czy będziemy wojować z Bułgaryą?"

Na zapytanie to gazeta odpowiada, „że kwestyę wojny nie Turcya wysuwa na porządek dzienny, kwestya ta została poruszona najpierw w Bułgaryi i już oddawna prasa bułgarska nad nią się zastanawia. Dla dziennikarzy bułgarskich codziennym tematem jest ubolewanie nad tem, że rząd ich kraju przeoczył dwukrotnie odpowiednią chwilę, by napaść niespodziewanie na nieprzygotowaną do wojny Turcyę, zajętą wielkiem i pokojowem dziełem odnowienia swojej ojczyzny na podstawach wolności i postępu. Cały szereg zjazdów, które się odbyły w Sofii, powtórzył, jak echo, opinie wyrażone przez dziennikarzy. Uchwały, powzięte na tych zjazdach, wyrażają również naganę rządowi, który nie wydał w porę wojny Turcyi. Zapal żywi mówcy, przemawiający na mityngach ulicznych, żądają otwarcie wydania wojny, nie obliczywszy dość dokładnie sił obydwóch krajów.

Oczywiście, że Turcya nie może teraz pozostać obojętną, gdy sąsiadka wznosi już miecz nad jej głową. Powinniśmy zebrać wszelkie siły, nietylko dla swojej obrony, lecz i dla tego, by dać pamiętną nauczkę za naruszenie dobrych stosunków sąsiedzkich i pokoju na Bałkanach.

Lecz czem my, turcy, ściągnęliśmy na siebie niechęć i nienawiść bułgarów, którzy niedawno jeszcze podchlebiali nam i żywiąc nieprzyjazne zamiary, zapewniali nas o swej szczerej przyjaźni i życzliwości? Być może za to, że zgodziliśmy się z gotowością na zupełną niezawisłość Bułgaryi w tej historycznej dla niej chwili, gdy jej książę ogłosił się carem?

Dziennikarze bułgarscy, usprawiedliwiając dążności zaborcze swoich współbraci, usiłują kłamliwemi zapewnieniami wprowadzić w błąd Europę. Odważają się nawet rzucać jawne oszczerstwa na Turcyę i turków. Bandy bułgarskie wnoszą anarchię do Macedonii, teroryzują ludność i wszystko to, jak tłómaczą bułgarzy, ma być tylko koniecznym odwetem za tyranię turków. Od dnia ogłoszenia konstytucyi, nowy rząd turecki stara się usposobić dobrze dla siebie wszystkich obywateli Turcyi i wezwać ich do udziału w organizacyi państwa na podstawach wolności, tolerancyi, prawa i porządku.

Wobec takiej dążności rządu tureckiego, czyż możebnem jest mówić o jego despotyzmie!?...

Przekonani jesteśmy, że nietylko Europa, lecz nawet niemowlęta nie uwierzą kalumniom, rzucanym przez bułgarów na konstytucyjny rząd turecki.

Nie uda się bułgarom wprowadzić w błąd Europy. Nie będzie ona po stronie tego państwa, które nie szanuje praw swojej sąsiadki i w szalony sposób rzuca iskrę do prochowni.

My nie chcemy wojny, lecz nie zrzeczemy się naszych słusznych praw. Potrafimy obronić interesy naszej ojczyzny i niech się nie smucą patryoci bułgarscy; rząd ich nie przeoczył odpowiedniej chwili, gdyż chwili takiej nie mogło być.

Przekonani jesteśmy głęboko, że do walki zwycięskiej z Bułgaryą byliśmy zawsze dość silni. Teraz, gdy nasi niedawni przyjaciele ukazali się nam we właściwem świetle, gdy zrzucili z siebie maskę hypokryzyi, uważamy za swój obowiązek uprzedzić Bułgaryę, że wszystkie jej przygotowania wojenne, wspaniałe granice naturalne, a nawet i życzliwość ze strony Rosyi, nie uchronią jej od porażki, zadanej przez naszą armię. Niech więc będzie przewidująca i ostrożna"!

(X).

Proces Tarnowskiej.

Dziś upływa półtrzecia roku, odkąd hrabia Komarowski zginął od kuli rewolwerowej z ręki Mikołaja Naumowa, którą kierowała Marya Tarnowska, i w ten też dzień rozpoczyna się przed sądem przysięgłych w Wenecyi rozprawa karna przeciw mordercom.

Oskarżonymi są: Mikołaj Naumow o rozmyślne morderstwo, Marya Tarnowska i Donat Pryłukow, jako intellektualni sprawcy tej zbrodni, zaś panna służąca Tarnowskiej, Eliza Perier, o współudział bardziej oddalony. Według włoskiego kodeksu karnego, pierwszym trzem oskarżonym w razie zasądzenia przez ławę przysięgłych, grozi kara więzienia dożywotniego, najmniej zaś trzydziestoletniego. Tylko jeśli przysięgli do werdyktu dopiszą: „si concedono le circonstanze attennanti" (okoliczności łagodzące), sąd ma bardzo szerokie prawo do złagodzenia kary. Odwołanie się co do kary, przez trybunał sądu przysięgłych wyznaczonej, we Włoszech nie istnieje, natomiast co do ważności samej rozprawy, przysługuje prawo odwołania się do Corte di Cassatione.

Bardzo obszerny i przejrzyście napisany akt oskarżenia rozpoczyna się od charakterystyki oskarżonych i od opisania ich wzajemnych stosunków.

Mikołaj Naumow nie liczył w dniu spełnienia zbrodni, t. j. 4 sierpnia 1907 r., jeszcze 23 lat. Po ukończeniu praw i służby wojskowej został sekretarzem gubernialnym w Orle. Z natury był bardzo nerwowy, nadużywał alkoholu i łatwo ulegał hypnotyzmowi. Psychiatrzy sądowni uznali go za umysłowo nienormalnego, nie są jednak zdania, jakoby w chwili popełnienia zbrodni był niepoczytalny. Z Tarnowską poznał się Naumow w Orle, gdzie przedstawił go jej hr. Komarowski. Naumow zakochał się w pięknej kobiecie z miejsca na zabój i w Kijowie i Ostradzie utrzymywał z nią stosunek.

Marya O'Rourk Tarnowska uciekła z domu rodzicielskiego w 18 roku życia, wkrótce po ukończeniu szlacheckiego instytutu dla panien w Kijowie, aby wyjść za Wasyla Tarnowskiego. Opisują ją, jako osobę o nadzwyczaj silnym charakterze i niezwykłych zdolnościach, lecz zarazem lekkomyślną, próżną i samolubną, przytem żądną władzy i pieniędzy. Uprawiała wielki zbytek; na same tualety wydała w ciągu dwóch lat 30,000 rb. Konsul kijowski donosił, że zażywała złej sławy; nazywano ją awanturnicą. Bez skrupułów popełniała wiarołomstwo i zmuszała męża do pojedynków z kochankami. Od wielbicieli swych żądała bezwarunkowego poddania się, a względy jej zawsze fatalne dla nich miały skutki. Jedni marnotrawili majątki, inni popełnili samobójstwo lub ginęli w pojedynku. Skoro Tarnowscy podali o rozwód, święty synod odmówił im pozwolenia. Ale adwokat Tarnowskiej w procesie rozwodowym, Donat Pryłukow, stał się w r. 1905 jej kochankiem.

Donat Pryłukow, ożeniwszy się zaraz po promocyi, został adwokatem i dzięki pilności i rzetelności, zarabiał najmniej 25,000 rb. rocznie.

Nawiązanie stosunku z Tarnowską zmieniło charakter Pryłukowa z gruntu. Przedtem był człowiekiem o żywem usposobieniu, szlachetny, o dobrem sercu, czuły na obce wpływy, ceniony z powodu wiedzy zawodowej i dobry ojciec rodziny. Fatalna znajomość wywołała zupełną zmianę jego trybu życia, żonę zaniedbał i opuścił ją i dzieci, w końcu zaś i kancelaryę zwinął. Aby zadowolić wielkie pretensye Tarnowskiej, czynił olbrzymie wydatki, przechodzące zupełnie jego dochody i usiłował kilkakrotnie uciec od Tarnowskiej, skoro zaś nie czuł się dość silnym do tego kroku, zażył w r. 1906 trucizny, nie pozbawił się jednak życia. Uległszy nieuchronnie urokowi Tarnowskiej, przywłaszczył sobie za jej namową depozyty klientów w kwocie 60 — 80,000 rubli, poczem zbiegł z Rosyi, w ślad za kochanką, której oddał pieniądze. Jeździli potem we dwoje z miasta do miasta, odwiedzali drogie zdrojowiska i żyli na wielkiej stopie. Towarzyszyła im stale pokojowa, Eliza Ema Perier, którą traktowano raczej, jako zaufaną Tarnowskiej, aniżeli jako sługę. Perier robi wrażenie kobiety o zimnej, poważnej i przebiegłej naturze. Cechą jej główną była bezinteresowna uległość wobec Tarnowskiej.

Hrabia Paweł Komarowski, który zginął tak tragiczną śmiercią ze zbrodniczej ręki, służył lat 17 jako kapitan kozaków w armii rosyjskiej. Posiadał on znaczny majątek, który był jednak obdłużony wskutek marnotrawstwa. Rzadko spotkać można mężczyznę tak próżnego, a zarazem tak naiwnego w wieku dojrzałym, jak Komarowski. Był żonaty i miał dziesięcioletniego już syna. Życie rodzinne nie miało dlań jednak uroku, lubował się natomiast w miłosnych przygodach. Tarnowską poznał na 10 lat przed śmiercią w Nizzy.

W 1907 roku zmarła jego żona w Dreźnie, na pogrzeb przybyła wówczas z Paryża Tarnowska i wezwała hrabiego bez wiedzy drugiego kochanka Pryłukowa, aby pojechał z nią do Rosyi, gdyż pragnie z nim być razem. W czasie podróży poznała Tarnowska w Orle Naumowa, późniejszego trzeciego kochanka w tym zawikłanym stosunku.

Po tej charakterystyce osób dramatu weneckiego przedstawia oskarżenie motywa zbrodni.

Kluczem do zrozumienia intrygi Tarnowskiej jest okoliczność na krótko przed zamachem na życie Komarowskiego: jej stosunki majątkowe były nader opłakane. Dochód jej roczny z realności w Otradzie wynosił 2,000 rubli, podczas gdy wydatki miesięczne przekraczały 4,000 rubli. Żyła wyłącznie z pieniędzy Pryłukowa, które wskutek jej zbytków topniały z dnia na dzień; oglądała się więc za innemi źródłami dochodu. Ponieważ hr. Komarowski robił wrażenie człowieka bogatszego, niż był w istocie, zdecydowała się zawiązać z nim stosunek, aby ciągnąć stąd jak największe zyski. Oszołomiony jej wdziękami, uczynił jej w czasie powrotu z Petersburga do Berlina propozycyę małżeństwa. Nie dała stanowczej odpowiedzi, gdyż nie była pewna, czy otrzyma rozwód z Tarnowskim. Sytuacya jej była bardzo niemiła, skoro równocześnie byli jej kochankami Pryłukow i Naumow. Zwabiony telegramami jej Pryłukow, zażądał nawet zwrotu pieniędzy powierzonych Tarnowskiej, a otrzymawszy je, udał się do Monaco, tu jednak dogoniła go Tarnowska i nakłoniła, by wraz z nią pojechał do Wenecyi, gdzie bawił już Komarowski z Perierówną i synkiem Tarnowskiej Tioką.

W Wenecyi trwał stosunek Tarnowskiej z Prylukowem, dalej prosiła ona kochanka kilkakrotnie, aby uwolnił ją od hrabiego, którego nie może ścierpieć; równocześnie zaś korespondowała telegraficznie z Naumowem pod szyfrą Rivato. Jeden z telegramów Naumowa wpadł przez pomyłkę w ręce Komarowskiego, który zrobił scenę Tarnowskiej; rezultatem tego były—zaręczyny obojga. Zaraz potem uczyniła Tarnowska hrabiemu—za poradą Prylukowa—propozycyę, aby na jej rzecz sporządził testament i zawarł ubezpieczenie na życie. Naiwny Komarowski nie upatrywał w tem nic złego i przystał. Agent „Mutual" przejrzał jednak intrygę i z interesu się zrzucił. Tow. „Gresham" odmówiło, bo hrabia jest rosyjskim poddanym. Wreszcie „Anker" w Wiedniu wystawiła polisę w dniu 22 sierpnia na 500,000 franków. Równocześnie otrzymała Tarnowska testament na swoją i synka jej korzyść. W tym samym czasie, kiedy spadły na nią dary Komorowskiego, układała Tarnowska z Prylukowem plan późniejszego usunięcia swego dobroczyńcy. Prylukow gotów już był do mordu, gdy Tarnowska uznała, że blizki jego stosunek do niej może ich zdradzić i postanowiła za narzędzie użyć Naumowa.

Plan mordu polegał na tem, że wpoiła w Naumowa stopniowo taką do Komarowskiego nienawiść, iż gotów był na wszystko. Ułożyła z Prylukowem i wtajemniczoną Perier klucz na szyfrowane depesze przed wyjazdem kazała sobie posłać telegram rzekomo od hrabiego pochodzący, aby go pokazać Naumowowi. „Wiem wszystko, stało tam, wasz Naumow jest joujou. Żałuję sympatyi mojej ku Wam, gdy jesteś pani nikczemna".

Telegram ten zrobił wielkie na Naumowie wrażenie. Tego samego dnia zaprowadziła go Tarnowska wraz z Perier na cmentarz i na grobie matki swej kazała mu przysiądz, że stale podda się jej woli; przytem wołała: „gdyby żył Stahl (jeden z dawniejszych kochanków), tenby mnie pomścił, on, który zabił człowieka dlatego, że mi się nie ukłonił". Obstając przy planie mordu, namawiała Naumowa, aby udał się do Włoch i tam ją pomścił. W nagrodę obsypywała go pieszczotami i obiecywała zostać jego żoną. Odtąd aż do wykonania czynu porozumiewała się Tarnowska ustawicznie telegramami z Prylukowem; oto próbka: „Czynię, co mogę—telegrafuje Tarnowska—Berta (t. j. Naumow) ma najpoważniejsze zamiary i jest szczęśliwy, że zobaczy Adelę (hrabiego) w końcu" to znaczy, że zobaczy go po raz ostatni i zamorduje. Podawszy Naumowowi dokładny adres ofiary i omówiwszy z nim zjazd w Zurychu po dokonaniu czynu, odprowadziła go Tarnowska na dworzec kolejowy 31 sierpnia. Prylukow zaangażował tymczasem w Wiedniu dwóch agentów, którzy mieli Naumowa schwycić po czynie i oddać władzy. W ten sposób dokonano zbrodni ściśle wedle planu, ukartowanego przez Prylukowa i Tarnowską.

Akt oskarżenia stwierdza, że nietylko poszlaki, ale bezpośrednie dowody przekonywujące świadczą przeciw wszystkim oskarżonym.

Dowody złożyli zresztą po części sami oskarżeni. Naumow, przejrzawszy po niewczasie, jakiej intrygi padł ofiarą, złożył otwarte wyznanie. Tarnowska oświadczyła policyi w Wiedniu: „Prawdą jest, że wezwałam Naumowa, by zabił Komarowskiego" i dodała, że Prylukow dał jej radę, by Naumowa użyć za narzędzie. Prylukow usiłował w więzieniu w Wiedniu i Wenecyi kilkakrotnie odebrać sobie życie i przyznał, że wraz z Tarnowską ułożył zbrodniczy plan, z którego oboje mieli ciągnąć zyski. Także Perier przyznała się do współwiny. Coprawda, zaprzeczali oskarżeni później winy, lecz dowody inne przekonywują dostatecznie o ich udziale w zbrodni. Przedewszystkiem liczne telegramy, których treść stała się jasną, gdy Prylukow i Perier zdradzili umówiony klucz.

Naumow działał, mimo silnej namiętności, z rozmysłem. W Wiedniu już czynił przygotowania, przebrał się za amerykanina, czyhał na cmentarzu Campo St. Maria del Giglio w Wenecyi na Komarowskiego, a nie doczekawszy się go, zaszedł nazajutrz do jego mieszkania i kiedy hrabia serdecznie go ściskał, z zimną krwią palił doń z rewolweru.

Akt oskarżenia zajmuje się wreszcie sprzeciwem Prylukowa, którym zaprzeczył on właściwości trybunału w Wenecyi i żądał nowego, obszernego śledztwa.

Rozprawa, do której zawezwano kilkudziesięciu świadków, tak z Rosyi, jak i z Włoch, budzi ogromne zajęcie. Tarnowska przed kilku dniami zwróciła się przez zarząd więzienny do sądu z prośbą, by do rozprawy codziennie dostawiano ją nie w policyjnej, jeno w prywatnej, krytej gondoli i by zamiast dozorcy więziennego, towarzyszyła jej zakonnica. Sąd prośbę odrzucił, gawiedź miejska będzie więc dzień po dniu z mostu na Riva Schiavoni mogła podziwiać w otwartej gondoli „interesującą" zbrodniarkę. Opinia publiczna przypuszcza, że sąd przysięgłych przyzna Naumowowi łagodzące okoliczności, bezwzględnie zaś i bezwarunkowo potępi jego uwodzicielkę.

Ucieczka Dalaj-Lamy.

—0—

Armia chińska, złożona z 25,000 po europejsku uzbrojonych i wyćwiczonych żołnierzy, wtargnęła do Tybetu, zajęła jego stolicę i rezydencyę Dalaj Lamy—Lhassę, a jego samego zmusiła do ucieczki za granicę indyjską i do szukania schronienia u rządu anglo-indyjskiego, który też interweniował już na rzecz jego w Pekinie.

Takie są lakoniczne relacye o tym fakcie, który zaprzątnął teraz uwagę kół polityków europejskich, dostarczając dyplomacyi, szczególniej angielskiej i rosyjskiej, nowego tematu do rozważań i nowego pola do intryg...

Wedle opowiadań dwóch podróżników europejskich, którzy świeżo powrócili z Tybetu, a mianowicie d-ra Tafela w Berlinie i pułkownika Kozłowa w Petersburgu, egzekucya chińska w Tybecie była już od dość dawna przygotowaną Rząd chiński oddawna już z wielką podejrzliwością patrzyła na działalność młodego Dalaj-Lamy, Enczi Chamba, który, licząc obecnie lat 35, znajduje się w „ośmnastej swojej przemianie" Młody ten, bardzo pracowity, energiczny i w teologii buddyjskiej bardzo głęboko uczony, najwyższy kapłan buddyjski, obok cnót, zalecanych przez Buddę, posiada także duży talent dyplomatyczny i administracyjny. Świeckie te swoje zdolności postanowił on zużytkować dla dobra swojego państwa, dążąc równocześnie do uniezależnienia go od Chin i do wzmocnienia go wewnętrznego. Dla osiągnięcia pierwszego celu Dalaj-Lama prowadził ożywioną akcyę dyplomatyczną z Rosyą i z Anglią, ze względu zaś na drugie swoje dążenie przeprowadził on wielkie reformy liberalne w swem państwie. Między innemi zniósł karę śmierci, zaprowadził powszechny obowiązek nauczania początkowego, udoskonalił system finansowy państwa, popierał handel i t. p.

Na te wszystkie reformy rezydent chiński w Lhassie patrzył dopóty spokojnie, dopóki Dalaj-Lama nie angażował się zbyt daleko w swej akcyi dyplomatycznej z Rosyą i Anglią, i dopóki ograniczał się wyłącznie do pracy wewnątrz Tybetu. Kiedy jednak zaczął starać się o wyzyskanie swego autorytetu religijnego dla swoich celów politycznych także między plemionami mongolskiemi, wówczas rząd chiński postanowił uczynić użytek ze swoich praw zwierzchniczych nad Tybetem i wezwał Lamę do przybycia do Pekinu, celem wysłuchania woli cesarskiej. Dalaj-Lama udał się rzeczywiście do stolicy państwa niebieskiego, bawił tam cały miesiąc, ale powróciwszy do domu, nie zaniechał swej działalności, lecz przeciwnie, opierając się widocznie na jakichś, prawdopodobnie rosyjskich obietnicach, zaczął jawnie występować przeciw swojemu zwierzchnikowi, cesarzowi chińskiemu. Odmówił on płacenia danin zwyczajnych na rzecz skarbu chińskiego. Lekceważył zarządzenia chińskich urzędników cesarskich. Słowem, zaczął prowokować rząd chiński, który też w odpowiedzi na to wszystko zdobył się na niezwykłą dla siebie energię i wysłał do Tybetu znaczną część swoich świeżo zeuropeizowanych sił zbrojnych celem zmuszenia zuchwałego Dalaj-Lamy do posłuszeństwa. Jak zaś wielkie znaczenie przywiązuje rząd chiński do tego poskromienia swego wasala tybetańskiego, świadczy fakt, że wysłał on do Lhassy 25,000 żołnierzy wraz z artyleryą i obozem, mimo niesłychanych trudności, z jakiemi połączone jest zaprowiantowanie takiej liczby ludzi i przeprawa ich w porze zimowej przez górzyste bezdroża tybetańskie.

Trudności te jednak chińczycy pokonali, Lhassę zajęli, a opornego Dalaj-Lamę zmusili do ucieczki. Równocześnie cesarz chiński wydał edykt, którym pozbawia zbiegłego Dalaj-Lamę jego godności, a to „z powodu upartego nieposłuszeństwa i intrygowania przeciw Chinom".

Wprawdzie znaczenie Dalaj Lamy tybetańskiego w świecie buddyjskim jest w Europie zwykle przeceniane, ponieważ Dalaj Lamów jest kilku, a w samym Tybecie istnieją cztery sekty, z których każda ma osobnego Dalaj Lamę, to jednak znawcy stosunków wyrażają przypuszczenie, że niezwykła energia rządu pekińskiego może narazić go na niewygodny bunt buddystów, szczególniej mongolskich, którzy właśnie Dalaj Lamę Lhasańskiego uważają za prawdziwe wcielenie Buddy. Jeżeli tedy rząd chiński, wiedząc o tem, postąpił mimo to z taką energią, to widocznie w grę wchodziły tu ważne czynniki polityki zagranicznej Pewne światło na nie rzuca fakt, że stosunki rosyjsko-chińskie zaostrzają się obecnie coraz bardziej i to — co dziwniejsza— z inicyatywy Chin, które zaczynają robić Rosyi coraz to inne i coraz bardziej niemiłe trudności. I właśnie fakt, że wygnany Dalaj Lama zaczął przenosić swą akcyę antychińską do Mongolii, skłonił rząd pekiński do udaremnienia tej akcyi, ponieważ ze względu na te zaostrzające się stosunki z Rosyą Chiny dążą do tego, aby swój „prestige" utrzymać przedewszystkiem w Mongolii, jako najprawdopodobniejszym terenie przyszłego starcia z północną swoją sąsiadką.

Nie ulega również wątpliwości, że w grze tej uczestnicą także japończycy. Niektórzy zaś utrzymują, że także rząd berliński, chcąc zawikłać Anglię w jakieś trudności na gruncie azyatyckim przyczynił się do tego, że Chiny uderzyły na Tybet z taką furyą. Jak się mają rzeczy w rzeczywistości, tego nikt w Europie wiedzieć nie może. To jednak jest tylko pewnem, że wyprawa chińska do Tybetu świadczy o bardzo silnem wzmożeniu się życia politycznego w centrum Azyi, i że Chiny, budzące się coraz bardziej z uśpienia, zaczynają manifestować swoją siłę i egzekwować swoje prawa.

Nadchodzi era rasy żółtej.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia" wyraża ubolewanie, że wizyta cara bułgarskiego jest komentowana w błędny sposób przez część prasy i pisze:

«Pokojowy cel wizyty monarchy bałkańskiego jest tłómaczony zupełnie mylnie przez część prasy petersburskiej. Rozlegają się dźwięki jakichś dzikich surm, wzywających do rozlewu krwi i do wojny bezlitośnej z Turcyą. Oczywiście, że nie będziemy pochwalać takiego nierozsądnego zachowania się. Rosya nie jest wrogiem państwa otomańskiego. Dowiodła ona tego niedawno w sposób bardzo jaskrawy. Poświęciła bowiem milion rubli, byle tylko zapobiedz starciu pomiędzy Turcyą a Bułgaryą z powodu ogłoszenia niezawisłości bułgarskiej. Rosya sprzyja również wszelkim zapoczątkowaniom kulturalnym rządu tureckiego w Europie i Azyi. Mało tego, pierwsza myśl o bałkańskiej lidze i Turcyi na czele wyszła z Rosyi i my dotychczas od niej nie odstąpiemy. Nie nasza też wina, jeśli rząd turecki nie skorzysta z tej myśli w całej jej rozciągłości».

Wizyta parlamentarzystów francuskich nasuwa następujące „myśli" p. Rosławlewowi, publicyście z „Piet. Wied.":

«Gdy dotyka się czemkolwiek mokrem gorącego żelazka, żelazko syczy. Rolę takiego żelazka odgrywa nasz ustrój zagadkowy wówczas, gdy nasza reprezentacya narodowa ma styczność z przedstawicielstwami innych krajów. Tak było przy każdej podróży urzędowej naszych posłów zagranicą; jeszcze ostrzej ten objaw daje się zauważyć, gdy parlamentarzyści obcy przyjeżdżają do nas. Trudno powiedzieć, gdzie starają się wyjaśnić istotę naszego ustroju — zagranicą, czy u nas. Istnieje zdanie, że Europa wygrywa na naszych zamieszkach wewnętrznych (aneksya Bośnii i Hercegowiny). Zdaje się jednak, że te wypadkowe korzyści, to okruchy naszej państwowości Europa zamieniłaby na pewność dnia jutrzejszego na całość naszej powagi światowej.

«Gdyby Europa wierzyła w siłę naszego absolutyzmu, gdyby wierzyła w możność zachowania go w XX wieku, gdyby wierzyła, że ta promienna idea znajdzie u nas dla poparcia jej odpowiednich ludzi i odpowiednie warunki, wydałaby ona, być może, wojnę świętą październikowcom i kadetom. Cóż mogłoby być lepszego dla wszystkich narodów Europy, jak mieć do czynienia z narodem, posłusznym jednej woli — pokojowym, pracowitym, zamieszkałym na bogatych równinach Wszak z władcą, stojącym ponad wszelkimi osobistymi rachunkami, jest daleko łatwiej porozumieć się, niż z grupą wzajemnie rywalizujących ludzi. Europa pokłoniła się dwom Samowładcom rosyjskim, których niepodobna podejrzewać o sympatyę dla postępu zachodnio-europejskiego: przed Mikołajem I i Aleksandrem III. Absolutyzm rosyjski gdyby miał szanse trwałości, byłby witany przez Europę i w pierwszym rzędzie witających ujrzelibyśmy republikańską Francyę. Bieda w tem, że Europa nie wierzy w trwałość absolutyzmu i że nie widzi innego wyjścia dla Rosyi, jak to, którego uczy ją własne doświadczenie. Być może, że Europa się myli, być może, że opracowany zostanie typ specyalnej konstytucyi, jednoczącej ideę rządów narodu z ideą jedynowładztwa. Dotychczas jednak Rosya nie przyznaje się do tego błędu i nie wierzy w marzenia naszych oświeconych absolutystów. Za to wierzy ona i chce wierzyć każdemu kto zapewnia ją z aplombem, że wprowadzenie konstytucyi rosyjskiej jest kwestyą najbliższego czasu. Najbardziej typowymi przedstawicielami Europy w tym sensie byli parlamentarzyści francuscy. Z wszystkiego, co było przez nich wyrażone w niezliczonych mowach w Petersburgu i Moskwie, jasnem jest, że oni wcale nie tak dalece dbają o konstytucyę rosyjską i że im koniec końców wszystko jedno, jaki u nas jest ustrój, byle tylko zabezpieczył on spokój i postęp.

«Wyjeżdżając, d'Estournelles rzucił Makłakowowi z okna wagonu *du courage*. W tem się zawiera istota stosunku Europy do nas. Europa obawia się, byśmy nie ugrzęźli we współczesnem błocie. Europa, która już dawno znalazła się na suchym gruncie, będzie robiła wyraziste gesty, dodając nam otuchy. Gotowa wyciągnąć nawet do nas kijek, byleśmy tylko nie tarzali się w błocie, nie krzyczeli i nie grzęźli wciąż głębiej, byśmy nie tracili męstwa.

«Czy wierzyła Europa, gdy Guczkow poza granicami ojczyzny zapewniał cudzoziemców o konstytucyjnych przekonaniach premiera? Czy oklaskiwała ona szczerze «lojalności konstytucyjne» Milukowa? Wątpię. Lecz u nas będzie ona zawsze robiła *bonne mine au mauvais jeu* i będzie szeptała cichaczem: *du courage*».

(m.)

Z życia prowincyi.

Horochów na Wołyniu.

Własność polska zmniejsza się z zatrważającą szybkością, nawet smutna statystyka, wykazująca 49% czyli mniej niż połowę własności polskiej na Wołyniu, nie odstrasza od sprzedaży znacznych obszarów ziemi polskiej. Pomijając będące na porządku dziennym sprzedaże ziemi włościanom, przed kilku miesiącami zostały sprzedane, oczywiście w ręce niepolskie, obszerne dobra turzyskosieleckie hr. Rzyszczewskiego, przestrzeni około 18,000 morgów z pięknymi lasami, budynkami murowanymi i wszelkiem zagospodarowaniem, za 1,250,000 rubli. Jeden las równał się prawie tej wartości. Przyczyna oczywiście w polskim systemie gospodarowania, który polega głównie na zaciąganiu pożyczek bankowych i prywatnych, przeważnie na cele nie mających nic wspólnego z gospodarstwem (bo gdzież się podziały olbrzymie kapitały pożyczek bankowych), a później majątek nadmiernie obarczony procentami, nie jest w stanie pokryć ciężaru i właściciel zmuszony sprzedać dobra z wolnej ręki, o ile go nie uprzedzi licytacya, gdyż upojony życiem nad stan, nie potrafi wziąć się do pracy, wiecznie czuje wstręt nieprzezwyciężony do rachunkowości, zrozumienia rzeczywistego stanu interesu...

Banki ziemskie wykazują miliony zysku i żydek, miejscowy faktor, robi dobry interes. On zawsze w porę poczuje potrzebę „pana" — to mu pośredniczy w pożyczce na zapłacenie zaległych procentów, to nastręczy kupca, który potrafi za bezcen kupować produkta rolne, czy las, i święcie przekonać, że zapłacił największą cenę. Stąd niechybnie prowadzi do tego, że w miarę, jak pan obywatel biednieje, faktor staje się coraz bogatszy, robi się kupcem, liczy kapitały na dziesiętki tysięcy i jakby dla ironii, w sąsiedztwie bierze dzierżawę i robi przy rozumnej rachunkowej gospodarce dobre interesy, twierdząc, że niema lepszego interesu nad gospodarstwo rolne.

Że izraelici coraz z większą siłą biorą się do gospodarstwa rolnego, coraz większe obszary zagarniając w swoje ręce ze szkodą dla nas, nie jest bynajmniej faktem sporadycznym, a tu są zacni obywatele, którzy nietylko chętnie wydzierżawiają swoje folwarki eks faktorom, ale udzielają im poważnych rekomendacyi na dzierżawy. A cóż będą robili polacy, jeżeli i rola, najobszerniejszy warsztat rolnej pracy, przestanie istnieć dla nich?

Jak dalece posiadacze dóbr nie wiedzą o ich wartości, przytoczę następujący fakt. Było do sprzedania około 100 dzies. lasu Przyjeżdżali rozmaici kupcy, oglądali las przy pomocy znawców i oszacowali, że więcej, jak 190 rb. za dziecinę zapłacić nie można bez ryzyka straty, ale wskutek konkurencyi znalazł się kupiec ryzykowniejszy i zaofiarował 200 rb. Wreszcie inny kupiec, chcąc koniecznie utrzymać się przy kupnie, zaproponował eksploatacyę lasu na koszt właściciela, zobowiązując się zakupić wszystkie sągi drzewa. I dzisiaj, na wstępie eksploatacyi już można napewno twierdzić, że za jedną dziesięcinę osiągnie się minimalnie 325 rubli, po opłaceniu wszystkich kosztów eksploatacyi. A kupiec się wstydzi, ale nie dlatego, że drożej zapłacił za las, lecz że przez swoją niezręczność nauczył, co on wart.

Niemieckie tow. Rabbethge i Giesecke w Winnicy zwróciło się do okolicznych obywateli z propozycyą zawarcia umowy na plantacyę nasion buraków cukrowych, ofiarując swoje nasiona na wysadki, znaczne zaliczki i nawozy sztuczne. Sporo osób, posiadających swe dobra bliżej kolei, pozawierało kontrakty po 2 rb. 10 kop. za pud nasion loco stacya wysyłki, odleglejsze majątki wahają się wskutek nadmiernego kosztu dostawy 50 — 70 wiorst do kolei. Nadmienić należy, iż na Podolu i Ukrainie płacą przy tych samych warunkach po 2 rb. 40 i 2 rb. 50 kop. za pud nasion.

Walne zebranie członków kijowskiego T-wa rolniczego.

Wczoraj w lokalu kijowskiego gubernialnego marszałka szlachty miało się odbyć walne zebranie członków kijowskiego T-wa rolniczego. Wobec tego jednak, że do godz. 9 wieczorem w sali nie zebrało się wymagane przez prawo *minimum* członków, wiceprezes T-wa, p. Z. Chojecki, oznajmił, iż zebranie zostanie odroczone do wtorku dn. 22 b. m. o godz. 8-ej wieczorem i zaproponował porządek dzienny wczorajszego zebrania przyłączyć do porządku dnia następnego, w końcu wyraził nadzieję, iż ze względu na wybory prezesa T-wa, mające się o być dn. 22 lutego, członkowie zgromadzą się o wiele liczniej, niż obecnie. Następnie na wniosek p. Chojeckiego, zebrani wysłali do ks Repnina telegram następującej treści: —„Walne zebranie kijowskiego T-wa rolniczego w przeddzień wyborów nowego prezesa, zamykając bilans swej przeszłej działalności, powierzyło radzie T-wa miły obowiązek wyrazić Panu, czcigodny książę, wdzięczność za światłe kierownictwo w ciągu 33 letniej działalności na stanowisku prezesa T-wa oraz za obronę interesów kulturalnych ziemiaństwa".

Telegram powyższy został zaopatrzony w podpisy zebranych.

Po zamknięciu zebrania jeden z obecnych, p. Sachnowskij, zaproponował omówić w kółku prywatnem kwestyę kandydatury nowego prezesa T-wa, polecając ze swej strony na to stanowisko prezesa ziemstwa kijowskiego, p. M. Sukowkina. Po paru przemówieniach w tej kwestyi, zabrał głos wiceprezes, p. Chojecki, oświadczając, że obok kandydatury p. Sukowkina przez szerokie warstwy ziemiaństwa wysuwaną jest kandydatura czehryńskiego marszałka szlachty, p. J. Dawydowa. Kandydaturę Dawydowa gorąco poparł Al. hr. Tyszkiewicz. W czasie dyskusyi hr. Tyszkiewicz wspomniał o ciekawym projekcie utworzenia w Żytomierzu centralnego T-wa wołyńskiego, jednoczącego działalność miejscowych towarzystw rolniczych na Wołyniu, o powstaniu autonomicznych sekcyi przy podolskiem T-wie rolniczem, rozrzuconych po całej gubernii, w końcu — o zamiarze skoncentrowania działalności tych wszystkich organizacyi rolniczych w głównych jej przejawach w kijowskiem T-wie rolniczem.

Bez maski.

Rzadko kiedy rozmawiam z „Kijewlaninem" lub z powodu „Kijewlanina", uważając za czas stracony wszelką sprzeczkę z ludźmi, którzy swój stosunek do tego, co je reprezentuje, określają li tylko przeczeniem, którzy w tym stosunku nie kierują się ani logiką, ani sprawiedliwością, lecz czynnikami wyłącznie emocyonalnej natury, którzy nie zdają sobie zresztą sprawy — czy byłoby dla nich bardziej pożądanem, aby to, czem my żyjemy, nie istniało zgoła, czy też aby *trwało*, ale poza prawem, jako coś do gnębienia i zwalczania...

Wątpię nawet, czy ktokolwiek z grupy kijewlaninowskiej pragnąłby na seryo, aby polacy nagle, mocą jakiegoś kataklizmu istnieć przestali...

Bo my jesteśmy dla nich, w danej przynajmniej chwili, *potrzebni*.. Bo my tworzymy rodzaj przyrządu gimnastycznego dla wyrabiania siły systemu, którego dusza tych panów pożąda, jako że jest to system zapewniający im największą sumę korzyści..

Więc traktować filipik anty-polskich poważnie i rzeczowo niepodobna... Więc walczyć z niemi „na myśl i na serca" w większości wypadków jest śmieszną donkiszoteryą... Więc dowodzić tym panom, że się mylą i błądzą, kiedy my wiemy doskonale, że oni *chcą* błądzić i *chcą* się mylić, byłoby próżną stratą czasu, lub dawaniem materyału do nowych... „omyłek".

I dlatego, nie walcząc z temi filipikami prawie z zasady, lub walcząc, ale w wypadkach jeno wyjątkowych, wyjmujemy tylko od czasu do czasu z onego ogródka kwiaty najcudaczniejsze, aby wykazać, w jak karykaturalnem połamaniu maszyna drukarska musi często myśl ludzką na papierze utrwalać.

— — — — — — —

W 47 numerze „Kijewlanina" pan Sawenko w dwuwiorstowym, jak zwykle, artykule, wykazać się stara, jak żarłoczną pijawką jest dla Rosyi... Królestwo Polskie w szczególności, a polacy w ogóle.

Powiesz czytelniku, że piosnka to nie nowa?...

Masz racyę — piosnka to stara... Ale pan Sawenko potrafił ją nowym kupletem odświeżyć...

Pan Sawenko twierdzi, że: — „Inoplemieńcy, posiadając o wiele zasobniejszą „inteligencyę", aniżeli naród rosyjski, są o wiele zdolniejszymi do walki kulturalnej, ekonomicznej, a więc i politycznej od narodu, który zbudował wielkie państwo rosyjskie"...

Tak zaś twierdząc, pan Sawenko dodaje, że w tem właśnie kryje się chytra nienawiść „inorodców" do Rosyi, bo inoplemieńcy nie na darmo swoje siły umysłowe wzmagają, bo czynią oni to w celach antypaństwowych dla — „wzmożenia zwycięskich szans walki swojej z narodem rosyjskim"...

Rzuciwszy tę myśl bogatą (... i wiele innych) p. Sawenko radzi, aby w obrębie Cesarstwa polacy zostali uznani, pod względem przysługujących im praw, za cudzoziemców, a obdarzone autonomią Królestwo Polskie zostało oddzielone od pozostałych części państwa granicą celną...

Możemy sobie wyobrazić, jakby wyglądała udzielona Królestwu przez redakcyę „Kijewlanina" autonomia...

Należy przypuszczać, że postawiony byłby tu zasadniczy warunek, aby autonomiczne „Prywislinie" nie mogło „walczyć chytrze" z pozostałemi częściami państwa... „rozumem"...

Dla walki z polską pomysłowością, energią i pracą pan Sawenko proponuje granicę celną...

A dla walki z „antypaństwowym" wzrostem polskiej inteligencyi?...

Ciekawym byłby projekt tegoż p. Sawenki o urządzeniu „nieszkodliwych" szkół na autonomicznych kresach „prywislinskich".

Boć przecie autor onego pomysłu nie pragnie bynajmniej wzrostu inteligencyi w centrze; on tylko rozrywa swoje szaty na myśl, że „inorodcy" dla jego, p. Sawenki, dobra ogłupieć dotąd nie chcą...

Czarny jegomość.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

A. Kuczyński. Podręcznik techniczny 1909 r. Autor podręcznika jest jednym z pierwszych, który nie mało pracy i zasług w dziale naszego skromnego piśmiennictwa technicznego położył. Wydany w r. 1879 i 1892 podręcznik techniczny tegoż autora do lat ostatnich był jedynym, jakim technicy polacy w swej pracy zawodowej posiłkowali się. Obecne nadzwyczaj staranne wydanie, które niedawno dopiero zjawiło się na półkach księgarskich, źródłowo opracowane zostało w zastosowaniu do wymagań postępu techniki współczesnej, a ścisłość wiadomości oraz racyonalnego zastosowania słownictwa technicznego polskiego stawia dzieło to w rzędzie tych, bez których żaden technik w codziennej swej pracy obejść się nie może.

Wydawnictwa tego rodzaju nigdy autorom korzyści materyalnej przynieść nie mogą, to też wątpić nie należy, że odezwa autora w słowie wstępnem «by moja długa i niewdzięczna praca zasłużyła sobie choćiaż na skromne uznanie publiczności, a to będzie dla mnie największą nagrodą», wywołać powinny wyrazy dużego uznania i wdzięczności ze strony ogółu techników polaków. **M. B.**

Kiermasz T-wa dobroczynności.

Jeszcze w grudniu roku zeszłego zarząd Tow. dobroczynności mianował specyalny komitet kiermaszowy, w skład którego weszły panie gospodynie odpowiedzialne kiosków zeszłorocznego kiermaszu, niektórzy członkowie zarządu i inne osoby zaproszone. Z tego komitetu wyłonił się specyalny, tak zwany ścisły komitet, złożony z prezesa zarządu, p. Karola Komarnickiego, wiceprezesa komitetu, p. Józefata Bajkowskiego, 3 członków gospodarczego wydziału komitetu pp.: Kozakowskiego, Słotwińskiego i Kimajera, dwóch członków budowniczego wydziału pp. Iwanickiego i Bohdana Komarnickiego, sekretarzy: Jana Szląskiewicza i p. Taraszkiewiczowej, skarbnika I. Rudnickiego i kilku innych członków dla specyalnych działów, pań: Maryi Komarnickiej, Maryi Leszczyńskiej, d-ra Pietkiewicza, p. Lewińskiego. Dla pomocy komitetowi został zorganizowany dodatkowy komitet z młodych ludzi, którym powierzono doglądanie budowy kiosków kiermaszowych, kupowanie drobnych rzeczy równie jak i obstalunki takowych dla kiosków i pośredniczenie pomiędzy paniami gospodyniami i komitetem. Na zadaniu komitetu między innemi leżało opracowanie planu urządzenia zewnętrznego kiermaszu. Przedstawiać się on będzie, jak następuje: naprzeciw wejścia do małej sali klubu szlacheckiego rzuca się w oczy szeroka płaszczyzna z widokiem na morze, upiększona roślinami podzwrotnikowemi: jest to jedna z większych restauracyi kiermaszowych, zaopatrzona we wszelkie artykuły spożywcze. Obok mieści się róg obfitości, z wylotu którego wylewają się potoki przedmiotów, przykuwających ku sobie oczy przeważnie dzieci. Ale i starszych nęci ten kącik, mieści się tam przybytek sportu, polegającego na rzucaniu drewnianych kółek na szyjki butelek.

W głównej sali pierwsze miejsce zajmuje duża łódź, umajona kwiatami, zaprzężona parą łabędzi. Woźnicą jest Kupid, kierujący na przychodzących swoje strzały.

Obok smoki i ogromny bożek, oświetlony masą kolorowych japońskich latarn. Tu się sprzedają papierosy [illegible].

Po drugiej stronie mały zakątek w stylu Ludwika XVI — kiosk z cukrami.

Dalej starogrecki trójnóg Pythii z żarzącem się płomieniem kadzideł i 2 marmurowe kolumny, gdzie się sprzedają wyroby kobiece (sztuka stosowana).

Obok zakątek w stylu Jakob, skąd się leją strumienie szampana.

Na scenie mieści się *grand café*, królujące nad całą salą.

Dalej niewielka altana, upiększona zielonością i winogronami (owoce).

Potem młyn świetlny, gdzie się sprzedają zabawki (szkoła i zabawa).

W końcu zaciszny kącik, gdzie się leje miód kasztelański.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 19 (4) Konrada W, Manswcta B. W.
Jutro 20 (5) Leona i Eucheryusza.

Wschód słońca godz. 6 **m.** 41.
Zachód słońca godz. 5 **m.** 44.
Długość dnia godz. 11 **m.** 03.

— **Walne zebranie członków „Ogniwa".** W poniedziałek d. 22 b. m. o g. 6-ej wieczorem odbędzie się walne zebranie członków klubu „Ogniwo". Porządek dzienny obejmie: Zatwierdzenie sprawozdania za 1909 rok, preliminarza budżetu na 1910 r. i protokółu komisyi rewizyjnej.

Określenie porządku wydatkowania kapitałów oraz sum bieżących klubu i upoważnienie rady gospodarzy do zaciągania pożyczek. Określenie porządku lokaty i podnoszenia sum pieniężnych, wydawania zobowiązań pieniężnych i zawierania umów.

Wybór rady gospodarzy, kandydatów na gospodarzy, komisyi rewizyjnej i kandydatów na członków komisyi rewizyjnej.

Kwestya wydzierżawienia parku na wyspie Truchana.

Sprawy bieżące.

Balotowanie nowych członków.

Zebranie to, jako powtórne, będzie prawomocne niezależnie od liczby zebranych członków.

— **„Miłość w życiu".** Odczyt p. Krukowskiego o miłości w życiu, który nie mógł odbyć się w piątek ubiegły z powodów od Związku Równouprawnienia niezależnych, odbędzie się dziś w lokalu Związku o g. 8 wieczorem.

— **Związek równouprawnienia.** W dniu 20 lutego o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku (Kreszczatyk Nr 34 m. 25) odbędzie się ogólne zebranie członków Związku równouprawnienia kobiet polskich. Porządek dzienny zebrania obejmuje: Zagajenie posiedzenia (p. Czarnecka). Wybór prezydyum. Przemówienie p. Peszyńskiej. Odczytanie protokółu i sprawozdanie Zarządu (p. Szmidtowa). Sprawozdanie komisyi poszczególnych i komisyi rewizyjnej. Projekt budżetu na rok przyszły. Wnioski członków. Wybór zarządu, komisyi rewizyjnej i komisyi balotującej.

W razie nieprzybycia przepisanej ilości członków następne zebranie odbędzie się d. 6 marca.

— **Z Towarzystwa kolonii letnich.** Jutro w salach „Ogniwa" odbędzie się maskarada na rzecz polskiego Towarzystwa kolonii letnich. Zarząd, dokładając wszelkich starań do urozmaicenia tej wesołej zabawy, ma nadzieję, że publiczność, jak i w latach ubiegłych, zaszczyci licznie ją swą obecnością, rozmaitością i oryginalnością masek zechce przyczynić się do jej uświetnienia, a jako ostateczny rezultat do zasilenia środków naszego Towarzystwa.

Bilety są do nabycia u następujących osób: WWPP. Jakubowskich (Bib. Bulwar 4), Januszkiewiczów (Proreżna 11), Wilczyńskich (W. Podwalna 23), Wolskich (Kreszczatik 41), u pan. Brzozowskiej (W. Podwalna 29), Dobrowolskiej (W. Podwalna 14), Darowskiej (Nestorowska 32), Madeyskiej (Puszkińska 35), Potockich (Nestorowska 34), Młoszewskiej (Puszkińska 8), Rąśnickiej (Funduklejowska 50), hr. Tyszkiewiczówny (Nestorowska 40), Sołtanowej (W. Żytomierska 18), Gołąbkowej (Funduklejowska 17); panów Hoffmana (W. Żytomierska 21), Szarzyńskiego (W. Żytomierska 24) i Wilkoszewskiego (Bib. Bulw. 10).

— **Z wystawy.** Wystawa obrazów artystów polskich czeskich i morawskich już przekroczyła drugą połowę swego pobytu w Kijowie. Przez sale wystawowe przeszły za ten czas tłumy publiczności. Więcej jak 3,000 tysiące odwiedziło wystawę.

Frekwencya wykazała się za czas od otwarcia dość poważną i przeszła do pewnego stopnia oczekiwania komitetu urządzającego tę wystawę. Sprzedano kilka dzieł, a mianowicie:

„Gromnice" J. Krasnowolskiego, „Balkon" Kazimirowskiego, „Debiut" P. Z. Pronazki, „Laguny" L. Kowalskiego, „Strumyk" H. Uziembły i in.

Wystawa dalej budzi żywe zainteresowanie. Wystawa zostaje tylko do 1-go marca r. b. Korzystając z dłuższego dnia postanowiono wystawę zamykać nie o 4, lecz o g. 5 po poł. Czwartki, które z początku były—wstęp 1 rb., teraz przez zarząd wystawy są zniesione i wstęp jest zwykły.

— **W sprawie przyłączenia Szulawki.** Dyrektor politechniki zawiadomił prezydenta miasta, iż rada profesorów postanowiła poprzeć starania miasta o przyłączenie doń przedmieścia Szulawki. Jako rekompensatę za zwiększone podatki miejskie i państwowe, rada postanowiła żądać — uporządkowania przedmieścia, przedłużenia linii tramwajowej do fabryki Gretera, zwiększenia ilości wagonów, przeprowadzenie wodociągu i kanalizacyi oraz przyznania politechnice, ze względu na rozległość jej terenu i ilość zamieszkujących tam osób, prawa wyborów kilku radnych. Dla omówienia warunków przyłączenia do miasta Szulawki, dyrektor prosi o zwołanie specyalnej komisyi z radnych i profesorów politechniki.

— **Zebranie T-wa leśników i rolników.** Jutro w sali klubu automobilistów o godz. [illegible]-ej po poł. rozpoczyna się zjazd członków T-wa wzajemnej pomocy leśników i rolników ze średniem i wyższem wykształceniem rolnem.

— **Badanie intendentów.** Wczoraj wojenny sędzia śledczy von Remer badał aresztowanego intendenta Aikałajewa Kałageorgiewa. W dniu dzisiejszym wszyscy aresztowani intendenci zostaną odprowadzeni do peczerskiego odwachu wojskowego.

— **Nadużycia w okręgu komunikacyi.** Śledztwo w sprawie wykrytych w r. z. nadużyć w kijowskim okręgu komunikacyi ujawniło milionowe nadużycia. Oprócz inż. Czyrjewa, który został aresztowany, a następnie uwolniony za kaucyą 5 tys. rb., skompromitowany jest cały szereg inżynierów okręgu, a także inż. Maksymowicz b. naczelnik kijowskiego okręgu komunikacyi, który dotychczas zajmował stanowisko naczelnika głównego zarządu dróg wodnych i przed kilku dniami podał się do dymisyi.

— **Plan robót brukowych.** Zarząd miejski sporządził już plan robót brukowych w przyszłym sezonie budowlanym. Do pierwszej sesyi wejdą roboty przy przebrukowaniu ul. Proreznej, drugiej strony ul. W. Włodzimierskiej i placu Teatralnego. Na tym ostatnim komisya brukowa zamierza rzucić kilka kląbów—jeden w zagłębieniu placu, na miejscu starej stacyi elektrycznej, drugi—wzdłuż ulicy Funduklejowskiej z kępą drzew na rogu Teatralnej. Do drugiej sesyi robót wejdą roboty przy ul. Funduklejowskiej, w końcu zostanie przebrukowany Kreszczatyk. Przebrukowanie Kreszczatyku zależnem jest od ułożenia kolektora kanalizacyjnego na tej ulicy i dlatego zostało odłożone na koniec.

Komisya brukowa powoli zaczyna się przygotowywać do robót. Wczoraj prezes komisyi polecił przedsiębiorcy, p. Kruszewskiemu rozpocząć zwożenie piasku.

— **Uprzątnięcie ulic.** W myśl przepisów obowiązujących zarząd miejski polecił właścicielom kamienic rozpocząć od d. 20 b. m. uprzątanie ulic od lodu i śniegu. Na ulicach pierwszorzędnych na rozbicie warstwy lodowej przeznaczono termin 3 dniowy, na wywiezienie lodu zaś tydzień, na przedmieściach te same terminy zwiększono do 1 i 2 tygodni.

— **Z rady miejskiej.** Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej dla braku kompletu nie przyszło do skutku. Następna sesya rozpoczyna się w poniedziałek d. 22 lutego.

— **Kolejowa kasa pożyczkowo - oszczędnościowa.** W tych dniach w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich odbyło się organizacyjne zebranie członków „kasy pożyczkowo-oszczędnościowej pracujących w służbie ruchu", ustawa Towarzystwa została zatwierdzona przez ministra komunikacyi. Kapitał towarzystwa składa się z 10 rublowych udziałów. Każdy członek może być posiadaczem nie więcej niż 10 udziałów. Na prezesa kasy wybrano A. Kasztanowa.

— **Oszczędność.** W tych dniach w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich odbyła się narada pod przewodnictwem naczelnika kolei Niemieszajewa, w sprawie 22 tys. rubli które pozostały z zeszłorocznego budżetu służby poborów. Zwykle sumy takie przeznaczano na nagrody dla urzędników. W roku zaś bieżącym władza, chcąc widocznie pokazać komisyi rewizyjnej pana Proskurjakowa jak pamięta o interesach skarbu, postanowiła nagród urzędnikom nie wydawać.

— **Odmowna odpowiedź.** Generał-gubernator kijowski otrzymał oficyalne zawiadomienie, że minister przemysłu i handlu po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych odmówił staraniom prezydenta m. Kijowa o pozwolenie na nabycie w Szwecyi około 5,000 sążni kwadratowych kostek granitowych dla zabrukowania ulic (oprócz 8 tys. sążni, na nabycie których miasto już otrzymało pozwolenie).

OSOBISTE.

— Wczoraj pociągiem rannym powrócił do Kijowa z wyjazdu służbowego dowodzący wojskami okręgu kijowskiego gen. ad. Iwanow.

— Przybył z Petersburga starszy inspektor eksploatacyi kolei żelaznych inż. Manasiein.

— SCHWYTANIE RABUSIÓW. Przed kilku dniami na ul. Kiryłowskiej ograbiono woźniców, wiozących towary do Czarnobyla. Między innemi, skradziono wtedy około 60 funtów herbaty. Obecnie herbatę tę znaleziono w sklepikach M. Nowikowa i N. Połomina i ujęto sprawców rabunku i W. Sanczaka, M. Sergiejewa, T. Bratjkowa, p. Jarmołowicza i J. Werosowa.

Na Głuboczycy zaaresztowano M. Birżuka, który popełnił kradzież w koszarach pułku Tyraspolskiego. Ujęto za kradzież G. Afanasienkę; na Padole zaaresztowano z kradzionemi rzeczami A. Bułatowicza.

— KRADZIEŻE. W poczekalni biura adresowego K. Ostrowowi skradziono z kieszeni portmonetkę za 150 rb. W domu Nr 6 przy ul Diełowej okradziono mieszkanie A. Fiałko. Sprawcę kradzieży ujęto na ul. Kuźniecznej, ale ten w drodze do cyrkułu zdołał uciec. Służąca Tatiana Sawicka okradła mieszkanie swego pracodawcy p. Deriezenki.

Już od jakiegoś czasu w sklepie Teufla przy Kreszczatyku zauważono systematyczne znikanie niektórych towarów. Zaczęto śledzić i wczoraj schwytano dwóch subjektów, Leontija Kolcowa i Oskara Krause. Winnych oddano w ręce policyi.

— CIĘŻKIE WARUNKI ŻYCIA. We środę w klasztorze Michałowskim dwie dziewczyny Anna Oczeretnikowa i Aleksandra Kukiniez otruła się mięszaniną kwasu karbolowego i soli cukrowej. Dziewczyny, z zawodu służące, były w ostatnich czasach bez miejsc, nie miały co jeść i to popchnęło je do desperackiego kroku.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w klasztorze Michałowskim w lokalu dla pątników zarzyły karbolu i soli cukrowej 2 służące A. Oczeretnikowa i A. Kulinicz. Ta ostatnia zmarła w drodze do szpitala. Stan Oczeretnikowej jest bardzo ciężki. W tymże klasztorze w jednym z numerów powiesił się 55-letni Grzegorz Pojenski. W d. Nr. 41 przy zaułku Łukjanowieckim zarzyła trucizny Praskowia A. Pogotowie uratowało desperatkę.

— ZABŁĄKANE DZIECKO. Na Łukianówce zatrzymano zbłąkanego chłopca liczącego od 4 do 5 lat. Chłopiec ubrany jest w brązowe palto i niebieskie ubranko. Chłopca odprowadzono do cyrkułu łukianowieckiego.

— NAPAD ZBROJNY. Wczoraj o g. 11 wieczorem do wozu tramwajowego, zdążającego od Korpusu Kadeckiego do wrót Tryumfalnych, wpadło 4 złoczyńców, uzbrojonych w rewolwery. Złoczyńcy po odebraniu konduktorowi torby, zawierającej od 4—5 rb., zbiegli.

Z SĄDÓW.

Sprawa adw. przys. Lipińskiego.

W dniu wczorajszym kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę adw. przys. Jana Lipińskiego, oskarżonego o sfałszowanie weksli p. Edwarda Mazarakiego na sumę 52,000 rubli.

Sala posiedzeń od rana wypełniona po brzegi publicznością, przeważnie polską.

Przewodniczy członek sądu okręgowego, Kisliczny. Oskarża podprokurator Gorowoj.

Według aktu oskarżenia treść sprawy przedstawia się w następujący sposób:

30 października 1908 roku p. Edward Mazaraki polecił adw. przysięgłemu Janowi Lipińskiemu, który prowadził jego sprawy majątkowe, zdyskontować w prywatnym kijowskim banku handlowym weksel w sumie 5,000 rub. Lipiński otrzymał pieniądze, lecz nie oddał ich tego dnia Mazarakiemu, tłomacząc się, że zostawił pieniądze w domu i przyniesie je zrana dnia następnego. 31 października, przed przybyciem Lipińskiego zjawił się do Mazarakiego jakiś nieznajomy, który przedstawił się, jako Rabinerson i pokazał weksel z podpisem «Edward Mazaraki», datowany dn. 31 października 1908 r. w sumie 5,000 rub, zapytując, czy Mazaraki otrzymał za ten weksel pieniądze od Lipińskiego. Po obejrzeniu weksla Mazaraki przekonał się, że podpis jego na wekslu jest sfałszowany i oznajmił Rabinersonowi, że płacić nie ma zamiaru. Po wyjściu Rabinerzona przyszedł Lipiński, który natychmiast przyznał się, że sfałszował weksel, znajdujący się w rękach Rabinerzona, prosząc Mazarakiego, aby go nie gubił i uznał weksel za autentyczny. Mazaraki odmówił, lecz jednocześnie zgodził się zmienić fałszywy weksel na inny ze swoim podpisem. Niebawem przybył do Mazarakiego Hersz Kac, któremu oddano przez maklera Ajzenberga wspomniany weksel dla zdyskontowania. Mazaraki odebrał od Kaca fałszywy weksel, wydał mu inny, opatrzony swoim własnym podpisem na taką sumę. Wieczorem Lipiński na pytania Mazarakiego przyznał się, że wydał w jego imieniu ogółem na 25,000 rub. weksli i że weksle te znajdują się w posiadaniu: Glikmana na 5,000 rub., Rachlisa na 10,000 rub., Goldenberga na 5,000 rub. i Krzyszkowskiego na 5,000 rub. Na prośby Lipińskiego i jego żony Mazaraki zgodził się nie skierowywać sprawy na drogę sądową, o ile Lipiński pozatem żadnych innych weksli w jego imieniu nie wystawiał.

Następnego dnia jednak Mazaraki dowiedział się, że Lipiński sfałszował jego weksli nie na 25,000 rub., lecz na znacznie większą sumę.

Wtedy Mazaraki zawiadomił o wszystkiem władze śledcze. Zarządzono dochodzenie, które ustaliło, że L. zdyskontował u różnych osób 8 weksli z podpisem Edwarda Mazarakiego po 5,000 rubli każdy, datowane 17 i 27 maja, 10 sierpnia i 6, 15, 17, 20 i 31 października 1908 roku; jeden weksel na 10,000 rubli z dnia 23 października 1908 r. i jeden weksel na 2,000 rub. z datą 8 maja 1908 roku, ogółem na sumę 52,000 rubli. Wszystkie wymienione weksle, za wyjątkiem weksla z dnia 8 maja 1908 r. na 2,000 rub., były wystawione na imię Jana Lipińskiego i podpisane przez Edwarda Mazarakiego. Na odwrotnej stronie posiadały one napisy cesyjne Lipińskiego. Weksel zaś z dn. 8 maja 1908 roku na 2,000 rub. wydany był przez Jana Lipińskiego na imię Edwarda Mazarakiego, z napisem cesyjnym Edwarda Mazarakiego. Oprócz tego 5 weksli zaopatrzonych było stemplami Mazarakiego.

Biegli grawerzy skonstatowali, że odbitki stempli zrobione były inną pieczęcią, niż tą, której używał Mazaraki.

Wszystkie wspomniane weksle zostały na śledztwie pokazane Mazarakiemu, który, po obejrzeniu ich, oświadczył, że podpisy jego są sfałszowane, podpisy zaś Lipińskiego położone zostały przez tego ostatniego własnoręcznie.

Taką samą opinię wydali także biegli kaligrafowie, którzy podczas śledztwa badali podpisy Edwarda Mazarakiego i Jana Lipińskiego na podpisanych przez nich wekslach autentycznych.

Wobec takich danych Jan Lipiński został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Na śledztwie oskarżony przyznał się do winy sfałszowania weksli Edwarda Mazarakiego w sumie 50 tys. rub. i opatrzenia takowych podrobionymi stemplami Mazarakiego; jednocześnie twierdził, że weksel z dnia 8 maja 1908 r. jest autentyczny i Mazaraki myli się, nie przyznając na nim swego podpisu.

Pomimo to po obejrzeniu książki, w której Mazaraki zapisywał wszystkie wystawiane przez siebie weksle, okazało się, że weksel z dnia 8 maja 1908 r. na 2,000 rub. nie był zapisany. Na zasadzie powyższych danych szlachcic Jan Gracyan Lipiński lat 33, oddany został pod sąd z udziałem sędziów przysięgłych pod zarzutem sfałszowania 10 weksli Edwarda Mazarakiego na sumę 52 tys. rubli oraz podrobienia jego pieczęci i odbicia takowych na 5 sfałszowanych wekslach. Przestępstwo to przewidywane jest w 2 cz. art. 1692 kodeksu karnego.

Bronili oskarżonego adw. przys. Bolesław Jakubowski i A. Goldenwejzer.

Na zapytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, Lipiński odpowiada twierdząco; wyjaśnia przytem, że pochodzi z rodziny niezamożnej, po skończeniu uniwersytetu długo pozostawał w opłakanych warunkach materyalnych, dopóki nie został pomocnikiem adw. przys. Potockiego. Odziedziczywszy po nim bogatą klientelę wiejską i zmuszony ze względu na stosunki żyć nad stan, wpadł w długi. Dyskontując przytem cudze weksle na miliony rubli, tak zagmatwał swoje rachunki, że ostatecznie po długich wahaniach zdecydował się na wystawienie weksli w imieniu Mazarakiego, mając nadzieję wkrótce je wykupić.

Wobec zupełnego przyznania się oskarżonego, przedstawiciel oskarżenia uznaje badanie świadków za zbyteczne.

Obrona oświadcza, iż świadkowie poszkodowani powinni stwierdzić, że pretensye ich zostały już umorzone przez oskarżonego.

Sąd postanawia zbadać świadków.

Świadek *Edward Mazaraki* potwierdza swe zeznanie, złożone na śledztwie, dodając, że oskarżony sfałszował jego weksle na ogólną sumę 52,000 rub., lecz w obecnej chwili zakończył z nim wszelkie rachunki i świadek niema żadnej pretensyi.

Prokurator. Może pan byłby łaskaw zakomunikować nam szczegóły; czy panu zwrócono pieniądze?

Świadek. Właściwie nie, lecz wogóle porachowaliśmy się; weksle mam w ręku.

Prokurator. Jestem skromny, o więcej nie pytam. A jak oskarżony prowadził pańskie sprawy.

Świadek. Prowadził je kilka lat i zawsze bardzo dobrze.

Prokurator. Tak daleco dobrze, że musiał się pan zwrócić do prokuratora.

Świadek. Jeżeli panu idzie o moje osobiste zdanie, to stwierdzam raz jeszcze, iż oskarżony dał mi zupełne zadosyćuczynienie. Gdyby p. Lipiński odrazu przyznał się, iż wystawił weksli na 52 tys. rb., nie ukrywając tej sumy, nie zwróciłbym się nawet do dozoru prokuratorskiego.

Adw. przys. Goldenwejzer. Czy oskarżony prowadził pańską sprawę działową? *Świadek.* Tak, prowadził.

Na pytanie, jaka była umowa co do honoraryum za przeprowadzenie sprawy działowej świadek wyjaśnia, że Lipiński miał otrzymać 15 tys. rb., z których dostał już 7,000 rb., pomimo iż sprawa dopiero była zaczęta.

Świadek *Mejer Połoński.* Mazaraki w hotelu pokazał mu weksel ze swoim podpisem, zapytując, czy podpis jest jego. Świadek, rzuciwszy tylko okiem, poznał, że podpis jest podrobiony. Następnego dnia zastał w numerze Mazarakiego Lipińskiego, który przyznał się, że sfałszował weksli Mazarakiego na sumę 25,000 rb. Na prośbę Mazarakiego świadek obszedł wszystkie banki kijowskie i znalazł kilka weksli Mazarakiego, sfałszowanych przez Lipińskiego na ogólną sumę 25 do 30 tys. rb.

Świadek *Hersz Kac.* Dn. 30 października 1908 r. zdyskontował on weksel Mazarakiego na 5,000 rb. Następnego dnia udał się do Grand Hotelu i pokazał weksel. Mazarakiemu, który oświadczył, że takiego zobowiązania nigdy nie wystawiał. Niebawem nadszedł Lipiński. Mazaraki poprosił, aby świadek zaczekał na korytarzu, sam zaś zamknął się z Lipińskim w numerze. Po godzinie wezwał Kaca i zmienił weksel na inny z własnoręcznym podpisem.

Świadek *Józef Frejdman* opowiada o pogłoskach jakie krążyły wśród sfer finansowych przed wykryciem sfałszowanych weksli, oraz całą historyę wykrycia malwersacyi.

Świadek *Rachlis.* Otrzymawszy od maklera wraz z listem Lipińskiego weksel na 10,000 rb., zdyskontował go. Weksel następnie okazał się fałszywym, lecz obecnie świadek otrzymał kompletne odszkodowanie.

Prokurator. T. j. w jakiej formie, może go ucałowano?

Świadek. Pieniędzy nie otrzymałem, lecz mam za to weksel ks. Czetwertyńskiego.

Świadek *Glikman.* Zdyskontował dwa weksle Mazarakiego w sumie 10 tys. rb. Weksle były po 5,000 rb. Świadek tak wierzył Lipińskiemu, że za pierwszy weksel dał 8 tys. rb, drugi zaś otrzymał dopiero później.

Prokurator: czy świadek zasięgał informacyi o osobach podpisanych na wekslach.

Świadek: Naturalnie, przyczem o Lipińskim mówiono jak najlepiej. Według osobistego zdania świadka, Lipiński zaplątał się w interesy i zdecydował się na krok ryzykowny w przekonaniu, że uda mu się zawczasu wycofać wszystkie weksle. O ostatniej chwili oskarżony proponował świadkowi kupno lasu w swoim majątku na bardzo dogodnych warunkach, chcąc oczywiście jaknajprędzej otrzymać pieniądze, aby naprawić swój błąd. Niestety, było już zapóźno. Obecnie świadek otrzymał zupełne zadosyćuczynienie pieniędzmi i wekslami ks. Czetwertyńskiego.

Prokurator: Któż to taki? Właściciel ziemski?

Świadek: Tak, Edward książę Światopołk-Czetwertyński.

Prokurator: To mi nic nie mówi.

Świadek *Goldenmerk* zeznaje, iż zdyskontował weksel na 10,000 rubli. Pieniądze obecnie otrzymał od Lipińskiego.

Świadek *Krzyszkowski:* Zdyskontował jeden z weksli sfałszowanych przez Lipińskiego. Obecnie stracone 5,000 rb. otrzymał pieniędzmi i wekslami Zofii Lipińskiej.

Świadek *Hesia Rapaport* zdyskontowała dwa weksle na 5 tys. rb. i na 2 tys. rb. Obecnie otrzymała już zadosyćuczynienie pieniędzmi i wekslami ks. Czetwertyńskiego.

Główni świadkowie ze strony obrony (Adolf Dziewanowski, Edward ks. Światopołk-Czetwertyński, Dobiesław Mierzwiński) scharakteryzowali oskarżonego z jak najlepszej strony; padł on, według ich zdania, ofiarą własnej lekkomyślności.

Po krótkiej przerwie rozpoczęły się rozprawy stron, które niebawem przeistoczyły się w namiętną polemikę.

Prokurator w przemowie swojej zaznaczył między innemi, iż człowiek uczciwy, który przez lekkomyślność jedynie i nieszczęśliwy zbieg okoliczności znalazłby się w takiej sytuacyi, jak Lipiński — zdobyłby się na odwagę odebrania sobie życia. Prokurator przytoczył przykład, kiedy brat skalanemu jakimś występkiem bratu podał rewolwer do ręki.

Na to *adw. przys. Goldenwejzer* odrzekł, że postępek, wspomniany przez prokuratora, karany jest przez prawo na równi z zabójstwem i prokurator musiałby na sądzie oskarżać człowieka, którego postępowanie obecnie pochwala.

Adw. przys. Jakubowski, szczegółowo analizując zeznania świadków, zbija wywody i zarzuty przedstawiciela oskarżenia, poczem w replice dowodzi, jak niesłusznem jest zdanie prokuratora, który wyraził się, iż gdyby był obrońcą, nie powiedziałby na korzyść podsądnego ani jednego słowa.

Ostatniego słowa oskarżony zrzekł się.

Po krótkiej naradzie sąd przysięgłych ogłosił werdykt uniewinniający oskarżonego.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Kramskiego. Farsa polska i kabaret Momus.

«Dama od Maksyma».

„Dama od Maksyma" w Kijowie po polsku z stała wystawioną ubiegłej środy po raz pierwszy.

Jest to szczęśliwie kończący się złepek takich niemożliwych zbiegów okoliczności, takich nieprawdopodobieństw, na jakie tylko bujna imaginacya paryskiego farsowego autora zdobyć się może. Ale to wszystko bawi i śmieszy bez końca, a w farsie o to tylko chodzi.

P. M. Łaska, jako Pepa Crevette, z właściwem sobie zacięciem rozwinęła cały zapas humoru, zwanego technicznie „lumpen humor'em", zbierając frenetyczne oklaski. Piosnkę w akcie II musiała bisować.

Z otoczenia wyróżnić musimy p. Niwińską, doskonałą „m-me Petipon", no i doktora Petipon (p. Piotrowski). Pp. Klimontowicz i Pawłowski ze swych za małych rolek zrobili wszystko, co zrobić było można. Wykonanie roli generała Petipon byłoby lepsze, gdyby p. Odrobiński owładnął rolę pamięciowo.

W epizodycznej roli zamiatacza wyróżnił się p. Pudłowski.

Wprowadzenie na scenę tańczącego korowodu z lampionami w finale II aktu jest nader szczęśliwym pomysłem reżyserskim.

Dany na zakończenie kabaret cieszył się jak zwykle wielkiem powodzeniem.

T. M. S.

Występy gościnne p. M. Łaskiej w farsie polskiej.

Od paru dni sala teatru jest przepełniona i słusznie, bo artyści już zgrali się i tworzą doskonały zespół. Wczoraj na farsie „Ach, ten Leon!" na scenie i sali panował humor bez przerwy. Dzisiaj drużyna dyrektora Pawłowskiego odegra znakomitą farsę p. t. „Lulu". Główną rolę odegra p. M. Łaska, którą publiczność nasza tak entuzyastycznie przyjmuje. Po przedstawieniu, jak zwykle, kabaret „Momus".

W sobotę farsa Engla „Bez mężczyzn" z panią Łaską w głównej roli.

W niedzielę po przedstawieniu drużyna nasza artystyczna urządza: Bal-maskaradę z nowym programem kabaretowym; afisz zapowiada wiele niespodzianek, między innemi „*cały Kijów*" przesunie się przez scenę.

Teatr polski w „Ogniwie".

«Koziołki».

W niedzielę d. 21 b. m. na scenie stałego teatru polskiego w „Ogniwie" ukażą się po raz drugi arcywesołe „Koziołki" I. Kratza. Na premierowem przedstawieniu tej doskonałej farsy tłumnie zebrana publiczność bawiła się wyśmienicie. Po niedzielnem przedstawieniu „Koziołki" schodzą z afisza, ustępując miejsca „Mistrzowi" i „Małce Szwarcenkopf".

KRONIKA POLSKA.

— **Konkurs „Tygodnika Ilustrowanego".** Redakcya „Tygodnika Ilustrowanego", celem uczczenia jubileuszu swego pięćdziesięciolecia, ogłosiła w roku zeszłym konkurs na nowelę, z czterema nagrodami, wynoszącemi ogółem 1,000 rb. Na wezwanie najstarszej ilustracyi polskiej stanął do apelu liczny zastęp współzawodników, tak że w chwili zamknięcia listy utworów konkursowych liczba ich wynosiła 436; można więc powiedzieć, że konkurs „Tygodnika" osiągnął rekord pod względem niebywałej ilości prac nadesłanych.

Do *jury* konkursowego redakcya „Tygodnika" zaprosiła najznakomitszych krytyków literatury i estetyków. Obecnie więc skład sądu konkursowego przedstawia się w następujący sposób: Ignacy Baliński, Edmund Bogdanowicz (Bożydar), Władysław Bukowiński (Selim), Zdzisław Dębicki, Aureli Drogoszewski, Henryk Galle, Władysław Jabłonowski, Czesław Jankowski, Józef Jankowski, Józef Kotarbiński, Jan Lorentowicz, Wacław Makowski, Artur Oppman (Or-ot) Bolesław Prus (Aleksander Głowacki), Władysław Rabski, Michał Sobieski, Józef Wolff.

Prace sądu konkursowego już się rozpoczęły: wyłączono 11 utworów, nie odpowiadających zasadniczym warunkom przepisanym: bądź opatrzonych nazwiskiem autora, bądź też nadesłanych bez koperty z nazwiskiem autora, bądź wreszcie spóźnionych; pozostałe 425 rozebrali pomiędzy siebie sędziowie do pierwszego czytania.

— **Nowy projekt panoramy grunwaldzkiej.** Znani artyści malarze: Tadeusz Popiel i Zygmunt Rozwadowski, wnieśli do krakowskiej Rady miejskiej podanie o pozwolenie im wzniesienia na placu św. Ducha (obok teatru) budynku „dyoramy" bitwy pod Grunwaldem. Budynek ten byłby wzniesiony w stylu greckiej świątyni, utrzymany w kolorze matowym, a zająłby 170 metrów kwadr. powierzchni. Magistrat uskutecznił pomiary na miejscu i zaopiniował, że budynek taki mógłby stanąć na placu św. Ducha, nie narażając ruchu komunikacyjnego na przeszkody. Wczoraj w południe zebrały się sekcye ekonomiczna i szkolna z komisyą grunwaldzką rady miejskiej, celem powzięcia w tej sprawie uchwał dla pełnej rady. Uchwalono przedstawić radzie następujące wnioski: W zasadzie połączone komisye zgadzają się na wyznaczenie placu pod budynek, w którym mieściłaby się proponowana przez artystów malarzy Popiela i Rozwadowskiego diorama bitwy Grunwaldzkiej, wyznaczają jednak artystom na ten cel miejsce na placu Bernardyńskim u stoku Wawelu, nie zaś na placu św. Ducha. Co do struktury budynku uchwalono zasięgnąć opinii rady artystycznej. Nadto, ponieważ p. Styka pierwszy wystąpił z propozycyą panoramy grunwaldzkiej, uchwalono zwrócić się do niego z zapytaniem, czyby nie miał zamiaru wystawić swego obrazu w osobnym budynku, podobnie jak pp. Popiel i Rozwadowski, a nie w barbakanie.

Obaj przyszli twórcy panoramy zajmują w polskim świecie malarskim wybitne stanowisko. P. Tadeusz Popiel, krakowianin, wychowaniec tamtejszej Akademii sztuk pięknych z okresu Matejki, znanym jest z całego szeregu obrazów rodzajowych, historycznych i pejzażów, którym krytyka artystyczna przyznała pierwszorzędne zalety. Sławę jego ustaliła prześliczna polichromia w bazylice św. Antoniego w Padwie, gdzie kaplica polska jest trwałym pomnikiem talentu i pracy naszego artysty. P. Popiel był czynnym współpracownikiem i twórcą kilku obrazów panoramicznych, między innemi panoramy „Racławickiej".

P. Zygmunt Rozwadowski jest jednym z najwybitniejszych polskich malarzy batalistów. Obok całego szeregu obrazów batalistycznych i rodzajowych, jest cenionym, jako doskonały portrecista. Brał udział również w malowaniu panoramy „Racławickiej".

— **Nowa opera polska.** W kole muzycznem we Lwowie odbył się odczyt p. Waltera, mający na celu przedstawienie treści literackiej i muzycznej nowej opery p. Mieczysława Sołtysa p. t. „Opowieść ukraińska"—o wątku z „Maryi" Malczewskiego. Prelegent poinformował zebranych, że p. Sołtys zamknął swe dzieło w dwóch aktach o trzech odsłonach, zachowując jedność miejsca przez przeniesienie wszystkich scen przez przeniesienie wszystkich scen przed dworek Miecznika. Ilustracyę muzyczną przedsięwzięła p. Sołtysowa, znana pianistka, odgrywając na fortepianie szereg najwybitniejszych ustępów opery, która powstała — jak twierdzą sprawozdawcy—pod znacznym wpływem Wagnera, lecz ma wybitnie polski, narodowy charakter.

— **Choroba posła Żukowskiego.** W dyskusyi ogólnej nad budżetem miał zabrać głos poseł Żukowski, ale w poniedziałek zachorował niespodziewanie na żółtaczkę. Przebieg choroby posła Żukowskiego jest ciężki, poseł ma 40 stopni gorączki, leczy go profesor Cejdler. We wtorek odbyło się konsylium.

Choroba posła, chociaż ciężka, nie jest jednak groźna, ale o tem, żeby poseł mógł zjawić się w dumie na posiedzeniu najbliższem, niema nawet mowy.

OFIARY.

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożono:

Na szpital dla ubogich: Do rozporządzenia Tow. Polsk. Lekarskiego w Kijowie, Dr Modrzewski 1 rb.— Karolina Krukowska 1 rb. 40 kop. — Mikołaj Mikulski 5 rb. — N. N. pamięci Apolonii i Jana 10 rb.

Na Kiermasz Tow. dobr.: P. Anna Żmigradzka 25 rb.

Na najbiedniejszych: P. Karolina Zapolska 3 rb.

Na nędzę wyjątkową: Zamiast wieńca na grób ś. p. D-ra Karola Ooncho[illegible]icza: p. p. Janina Pruszyńska 2 rb. — Aniela Święcicka 2 rb. — Z. Wyszpolski 1 rb.

Na rzecz kasy stepend. stud. korporacyi «Welecya» w Rydze, złożone przez ręce p. Aleksandra Weryha Darowskiego: Zamiast wieńca na grób b. członka tejże kasy ś. p. Romana Żurakowskiego: p. p. F. Kumanowski 5 rb.—Apolloniostwo Łozińscy 25 rb.—Stefan Krajowski 3 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

— **Pierwsza wystawa ruchoma.** Pierwsza wystawa ruchoma polskiego przemysłu krajowego, organizowana przez Koło samopomocy przemysłowo-handlowej w Warszawie, wyrusza w objazd po kraju według wszelkiego prawdopodobieństwa w dniu 17-ym marca, według marszruty, którą niebawem zarząd Koła ułoży stosownie do otrzymanych na kwestyonaryusz odpowiedzi. W pierwszej wystawie, pod hasłem «popierajmy przemysł krajowy», bierze udział paręset najpoważniejszych firm handlowo-przemysłowych.

Wobec bliskiego terminu wyruszenia pierwszej wystawy na ostatniem zebraniu zarządu postanowiono na dzień 15 lutego oznaczyć ostateczny termin składania deklaracyi. Firmy, które deklaracyi jeszcze nie podpisały, proszone są o pośpiech. To samo dotyczy tych firm, które deklaracye już podpisały i za miejsce zapłaciły i nie dostarczają okazów, t. j. nie obstalowały jeszcze odpowiednich kaset. Zarząd wystaw ruchomych zaznacza, że niedostarczenie na czas kaset utrudni późniejsze przyjęcie okazów na wystawę.

Wystawą ruchomą wielce interesuje się prowincya, co wnosić można z licznych zapytań i niezwykle chętnego zaofiarowania wystawie pomocy w różnych miastach, które radeby gościć wystawę w swych murach. Część gotowych już kufrów z wypełnionemi okazami kasetami znajduje się w kancelaryi Koła samopomocy (Chmielna 13), gdzie je można oglądać, informować się i podpisywać deklaracye.

— **Sprawy wystawowe.** Przy ministeryum handlu i przemysłu pod przewodnictwem wice-ministra handlu i przemysłu r. t. M. A. Ostrohradzkiego rozpoczęły się prace narady międzywydziałowej, poświęconej sprawie uporządkowania przepisów o wystawach.

W rozprawach brali udział: B. I. Timirazjew, G. A. Krestownikow i przedstawiciel głównego zarządu rolnictwa D. J. Słobodczikow.

B. I. Timirazjew zaznaczył, że byłoby rzeczą pożądaną przyznawać herb państwa nietylko na wystawach wszechrosyjskich, lecz i na wystawach drobniejszych, a szczególnie na konkursach.

Po wymianie zdań narada przystąpiła do czytania nowych przepisów dla wystaw przemysłowych.

— **XXV lecie „Wiestnika Finansów".** 4 b. m. upłynęło 25 lat od chwili, w której z zapoczątkowania ówczesnego ministra skarbu N. Ch. Bungego założony w r. 1865 «Skorowidz rozporządzeń rządowych, wydawanych w zakresie ministeryum skarbu» przemianowano na «Wiestnik Finansów, Promyszlennosti i Torgowli» z odpowiedniem rozszerzeniem programu.

Z giełdy cukrowej.

Wobec znacznego zapotrzebowania ze strony niektórych rafinerów i spekulantów usposobienie rynku w stosunku do cen kryształu gotowego pozostaje nadal mocnem i ożywionem. Ceny na środkowych stacyach kolei Południowo-Zachodnich trzymają się na poziomie 4 rb. 19 kop. — 4 rb. 21 kop. za pud, podnosząc się o 3 — 4 kop. na punktach lepiej położonych. Usposobienie kryształu przyszłej kampanii w dalszym ciągu dość ożywione. Świadectwa cesyjne również zdradzają mocniejszą tendencyę: notowano je po 9 — 10 kop. na luty i po $8^1/_2$ kop. na terminy wiosenne. Znaczna zwyżka nastąpiła także w prawach perskich, podskoczyły one do 55 kop. przy ożywionem zapotrzebowaniu. Prawa finlandzkie bez zapotrzebowania przy zaofiarowaniu po 5 kop. za pud.

Notowano tranzakcye:

1) 50,000 pudów loco cukrownia Kijów po 4 rb. $36^1/_2$ kop., natychmiast (cukrownia »Pustowarnia« — towarzystwu kijowskiemu)

2) 50,000 pudów, stacya Monasteryszcze po 4 rb. $18^1/_2$ kop., natychmiast (towarzystwo cukrowni »Cybulów«—spekulantowi).

3) 40,000 pudów, stacya Potasz, po 4 rb. 23 kop., na marzec- kwiecień (2 towarzystwo Iwankowickie—M. Zaksowi).

4) 35,000 pudów, stacya Wapniarka, po 4 rb. 23 kop. natychmiast, (cukrownia Kapuściańska—Hepnerowi);

5) 25,000 pudów, stacya Krasnopole, po 4 rb. 36 kop., natychmiast (cukrownia Sławkowska—towarzystwu cukrowni Maryinskiej);

6) 20,000 pudów, stacya Zwinogródka, po 4 rb. 35 kop. (z terminem 6-miesięcznym), natychmiast (Mirkin—M. Zaksowi);

7) 125,000 pudów, stacya Rozkoszówka po cenie normalnej, na wrzesień grudzień 1910/11 r. (E. Mańkowski—Iankowi);

8) 60,000 pudów, stacya Funduklejówka, po 4 rb. $7^1/_2$ kop. (z zadatkiem po 50 kop. na pudzie) na wrzesień-styczeń 1910/11 r. (cukrownia Aleksandrowsko-Ekaterynińska—M. Kleinowi i kom.);

9) 40,000 pudów, stacya Bobrowice, po 4 rb. 24 kop. na wrzesień-luty 1910/11 r. (Jaffe—towarzystwu «Kryształ»);

10) 20,000 pudów, stacya Krasnopole po 4 rb. 21 kop. na październik-listopad 1910/11 r. (Ebin—towarzystwu «Kryształ»);

11) 10,000 pudów, stacya Wapniarka, po 4 rb. 11 kop. na listopad—grudzień (cukrownia Honorowiecka—spekulantowi);

12) 70,000 pudów, stacya Monasteryszcze, po 4 rb. 20 kop., na luty-kwiecień (cukrownia Monasteryszcze—towarzystwu «Sob»);

13) 30,000 pudów, stacya Kijów II po 4 rb. 36 kop. na luty (właściciel cukrowni—towarzystwu rafineryi kijowskiej);

14) 17,100 pudów, stacya Krzyżopole po 4 rb. 19 kop. na luty (Mirkin—Łukackiemu);

15) 10,000 pudów, stacya Wapniarka, po 4 rb. $22^1/_2$ kop. na luty (kijowskie towarzystwo «Sachar»—Hepnerowi);

16) 9,900 pudów, stacya Biała Cerkiew po 4 rb. 25 kop., na luty (spekulant—br. Tereszczenko).

Ostatnie wiadomości.

Zatarg turecko-bułgarski. Według doniesień z Adryanopola, przyszło przed kilku dniami do ponownych zajść nad granicą turecko-bułgarską w pobliżu Mulkeslar. Żołnierze bułgarscy strzelili do tureckiego sierżanta i dwu żołnierzy tureckich i jednego z nich zranili. Ma przyjść do ponownego starcia. Porta natychmiast zażądała wyjaśnień od walego z Salonik. Po południu bułgarski poseł w Konstantynopolu zjawił się u ministra spraw zagranicznych w sprawie powstrzymania kroków nieprzyjacielskich na całej linii granicznej. Słychać, że sprawa będzie pomyślnie załatwiona. Porta zażądała w Sofii ukarania winnych żołnierzy.

Niezadowolenie z toastu. Turecki „Tanin" zwraca się przeciw toastowi na cześć cara Ferdynanda, który to toast rani głęboko turków, bo panujący, który uchodzi za najlepszego przyjaciela Turcyi, sławi smutne wydarzenie obwieszczenia niezawisłości Bułgaryi, acz wrażenie tego faktu jeszcze nie przebrzmiało. Cytowany dziennik podnosi natomiast przyjazny ton komunikatu berlińskiego.

Wypadki w Tybecie. W Nowym Yorku otrzymano depeszę z Pekinu, że zastęp-

ca angielski u rządu chińskiego poczynił przedstawienia w sprawie interesów Anglii co do przebiegu wypadków w Tybecie, mianowicie w sprawie utrzymania pokoju nad granicą. Zażądał też formalnego oświadczenia co do zamiarów Chin w Tybecie.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Dymisya Podgorodnikowa.

Warszawa.—Pomocnik generał-gubernatora warszawskiego, Podgorodnikow, wskutek choroby podał się do dymisyi.

Rewizya senatorska w Warszawie.

Warszawa.—Gen. Neuhardtowi towarzyszą członkowie komisyi: Aleksy i Aleksander Oboleńscy, Ignatjew, Jermolinskij i Staryckij.

Wybory rabinów.

Warszawa.—Na wyborach delegatów na zjazd rabinów zwyciężyła lista najskrajniejszych fanatyków żydowskich.

Interpelacya o kościół w Opolu.

Petersburg.—Październikowcy przygotowali formułę przejścia w sprawie interpelacyi o kościół w Opolu. Formuła uznaje postępowanie władz za zgodne z prawem a odpowiedź rządu za zadawalającą; formuła zaznacza przytem, iż niezbędnem jest prawo, któreby unormowało przechodzenie świątyń od jednego wyznania do drugiego i wyraża przekonanie, że rząd urzeczywistni zasady wolności sumienia. Koło Polskie nie zgodzi się na formułę.

Ziemstwa w gub. zachodnich.

Petersburg.—Członkowie prawicy Rady Państwa wszczęli pertraktacye z ministerstwem spraw wewnętrznych w sprawie zabezpieczenia interesów rosyjskich przy wyborach w 9 guberniach zachodnich.

W sprawie włosko-rosyjskiej izby handlowej.

Petersburg.—„Riecz", mówiąc o referacie Jermołowa w sprawie utworzenia włosko-rosyjskiej izby handlowej, nadmienia, iż Jermołow pochlebnie wyrażał się o włoskim ministrze skarbu — Luzatti. „Riecz" doradza, aby dla uniknięcia kompromitacyi nie otwierać włosko-rosyjskiej izby handlowej w Petersburgu, lecz w Rzymie, gdyż Luzatti jest żydem, nieposiadającym prawa zamieszkania i w razie przyjazdu—zostanie wysłany z Petersburga.

„Ziemszczyna" o Komisarzewskiej.

Petersburg. — „Ziemszczyna" pisze, iż śmierci Komisarzewskiej nie można uważać za stratę narodową; dalej „Ziemszczyna" nadmienia, że pewne osobistości chcą z pogrzebu Komisarzewskiej uczynić demonstracyę przeciw prawosławiu.

Rewizya drukarni państwowej.

Petersburg. — Kilku posłów ma wnieść do Dumy projekt o zarządzeniu rewizyi drukarni państwowej.

Nadużycia na stacyi Meteyków.

Petersburg. — Niemieszajew zawiadomił telegraficznie tutejsze gazety, że śledztwo, przeprowadzone na stacyi Mateyków, żadnych nadużyć nie wykryło.

Zdemaskowanie prowokatora.

Paryż.—Zdemaskowany przez s.-d. prowokator Baryt jest dentystą z Kiszyniowa, nazwiskiem Batoszanskij.

Interpelacya w sprawie żydowskiej.

Petersburg. — Pomimo, iż Gołołobow w swym referacie stwierdził, iż okólnik Stołypina o prawie zamieszkiwania żydów jest zgodny z prawem, komisya interpelacyjna przyjęła interpelacyę w następującej redakcyi: na jakiej zasadzie Stołypin rozesłał okólnik, dotyczący prawa zamieszkania żydów, pominąwszy instytucye ustawodawcze? Jeżeli zaś okólnik ten spowodowany został okolicznościami wyjątkowemi, to dlaczego nie przedsięwzięto środków, aby władze ściśle stosowały prawo o niedopuszczalności zamieszkiwania żydów poza granicą osiadłości.

Rewizya w Moskwie.

Moskwa — Rewizya ustaliła, iż za czasów Rejnbota miejscowa administracya sprzedawała broń skonfiskowaną. Posiadaczy broni aresztowano, poczem za pieniądze wypuszczano ich na wolność.

Zabronienie odczytu.

Petersburg. — Władze nie udzieliły pozwolenia na odczyt Lewina, p. t. „Reakcya europejska".

Rozwiązanie zebrania.

Petersburg. — Policya rozwiązała posiedzenie komitetu Towarzystwa pomocy lekarskiej, które istnieje od lat 50 i dotychczas nigdy nie doświadczyło żadnych represyi.

Różne.

Petersburg.—Grupa posłów do Dumy i członków Rady Państwa opracowuje projekt o zniesieniu przepisów, dotyczących chowania samobójców bez obrzędów kościelnych, oraz projekt o uznaniu przez prawo testamentów samobójców.

Moskwa. — Przybyły tu zwłoki Komisarzewskiej. Trumnę przeniesiono na dworzec Mikołajowski.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 18-go lutego.

Przewodniczy *Chomiakow*. Na porządku dziennym nagłość interpelacyi o bezprawnej działalności władz w sprawie powstania zbrojnego w Noworosyjsku.

Gegeczkori popiera nagłość interpelacyi, ponieważ dn. 22 lutego odbędzie się trzecie rozpatrywanie sprawy „republiki noworosyjskiej". Sędziowie wojenni, wiedząc o losie jaki spotkał ich kolegów, którzy rozpatrywali pierwsze dwie sprawy, mogą wydać wyrok śmierci.

Ks. *Kurakin* wzywa Dumę by nie gwałciła sumienia sędziów i umożliwiła sądowi wydanie wyroku niezależnego. Nagłość powinna być odrzuconą. Interpelacya może być dołączona do rozpatrywanej już przez komisyę interpelacyi w sprawie działalności senatora Chłodowskiego i sędziego śledczego Łyzina. *Timoszkin* i *Połowcow* przemawiają za nagłością kwestyi. Postawiono na głosowanie. Nagłość interpelacyi została odrzucona.

Następnie Duma przyjmuje w ostatecznej redakcyi projekt reformy rolnej. Projekt przekazano Radzie Państwa.

Po przerwie przewodniczy *Szydłowskij*. Duma bez dyskusyi przyjmuje pozostałe artykuły preliminarza św. synodu, poczem przechodzi do rozpatrzenia ogólnej części preliminarza wydatków min. spr. wewn.

Referent *ks. Golicyn* zatrzymuje się dłużej nad niezbędnością jaknajśpieszniejszego przedstawienia Dumie projektu prawa o reformie policyi. Obecny stan nie może trwać nadal. Działalność wydziałów ochrany przechodzi nie tylko granice prawa, ale nawet granice wszelkiej możliwości. Ogłoszona przez manifest 17 października nietykalność osobista jest mytem. Osoby uniewinnione przez izby sądowe bywają wysyłane w drodze administracyjnej. Ochrana wdziera się bez żadnego powodu do domów prywatnych. Referent przytacza list jakiegoś wyższego urzędnika, który zatrzymał się w mieszkaniu siostry, kursistki. Dnia tego wypadały jej imieniny i zebrało się kilka osób, w tej liczbie paru studentów.

O g. 10 zjawiła się policya, która dokonała rewizyi i aresztowała obecnych. Należy oddać sprawiedliwość, że na trzeci dzień wszystkich uwolniono po udzieleniu admonicyi, że o imieninach należy zawsze zawiadamiać policyę (Oklaski w centrum i i na lewicy). Dalej mówca wskazuje, że komisya zmniejszyła preliminarz wydziału o 586,362 rb., przyczem największej redukcyi uległy pozycya, zatytułowane: „różne wydatki na potrzeby policyi", oraz „utrzymanie pozostających pod dozorem policyi, gdyż Duma wypowiedziała się za skasowaniem zesłania w drodze administracyjnej (głośne oklaski w centrum i części lewicy).

Wiceminister spraw wewnętrznych Kryżanowski oświadcza, że ministerstwo zrzeka się kredytów: 91,632 rb. na utrzymanie strażników i 291,988 na utrzymanie pozostających pod dozorem policyjnym, oraz kredytów na utrzymanie generał-gubernatorstw wileńskiego i moskiewskiego.

Makłakow charakteryzuje obecny stosunek rządu do społeczeństwa. Gdyby rząd, twierdzi mówca, poszedł ręka w rękę z Dumą, która gotowa była popierać rząd we wspólnej pracy prawodawczej, to pogodziłby kraj z sobą i stłumiłby rewolucyę. Lecz rząd tego nie uczynił. Po stłumieniu rewolucyi, rząd użył swej siły jedynie na to, aby niedotrzymać swych obietnic i zająć względem społeczeństwa pozycyę strony walczącej. Kiedy nareszcie rząd zrozumie, że nie można iść dalej po tej drodze, będzie już zapóźno; znajdzie on społeczeństwo nastrojone wrogo, zdatne do rewolucyi, nie do rządzenia niem. Dlatego Duma powinna potępić politykę rządu. (Oklaski na ławach opozycyi).

Bułat wzywa centrum, aby zawołało razem z grupą pracy: „nie możemy dać pieniędzy na dalsze stosowanie polityki rządu". Mówca krytykuje policyę, która aresztuje niewinnych i rzuca postrach na ludność; następnie wylicza represye w miastach i wsiach, zaznaczając, że cała odpowiedzialność za politykę rządu pada na centrum, które politykę rządu popiera. Na zakończenie Bułat oświadcza, że wkrótce przyjdzie godzina pomsty i wtedy naród nie będzie osamotniony, gdyż poprze go armia. (Okrzyki na prawicy: „nie obrażać armii!"—oklaski na lewicy).

Markow II znajduje, że Bułat się myli. Armia rosyjska nigdy nie stanie po stronie buntowników, a gdyby nawet stanęła, to buntownicy znajdą się na szubienicy. (Oklaski na prawicy.) Życzenia komisyi nie mogą być wykonane, gdyż wogóle życzenia w niczem nie obowiązują rządu, który powinien liczyć się tylko z prawem. Naprz. życzenie o pensyach etatowych dla generał-gubernatorów jest niewykonalne, gdyż władza ich jest wyjątkową i nagrodzona może być tylko zgodnie z wolą Monarchy. Ludzi podobnych do Murawjewa nie często można spotkać. Powoływani są oni wtedy, gdy trzeba powiesić pewną ilość osób, hołdujących ideałami rewolucyi francuskiej. Markow uważa, że wykonalnemi są tylko życzenia komisyi co do podniesienia pensyi i polepszenia bytu policyi. Następnie mówca przeskakuje do środków represyjnych przeciwko Tołstojowi, wyklętemu przez cerkiew, i znajduje, że naród rosyjski powitał ten fakt z radością. Tołstoj w oczach ludu rosyjskiego jest przestępcą (głosy na lewicy: „wstyd, hańba, kat!)"

Mówca, odpowiadając Makłakowowi oświadcza, że między inteligencyą i ludem rosyjskim leży przepaść. Ideałem pierwszej jest rewolucya francuska, ideałem ludu — wielkie rosyjskie Samowładztwo. (Oklaski na prawicy). Z aniem Markowa, Duma dlatego nie zdobyła sympatyi u szerokich mas, że rządzą w niej inteligenci. My, kończy mówca, nie czcimy waszych ideałów, rewolucyę zaś francuską uważamy za najwstrętniejszą zbrodnię i zawsze będziemy powtarzali: „niech żyje Samowładztwo, precz z rewolucyą". (Głośne oklaski na prawicy).

Gedniew mówi o konieczności zwrócenia większej uwagi na zdrowotność publiczną.

Następne posiedzenie d. 20 lutego.

Baku.—W mieszkaniu ormianina, gdzie nastąpił wybuch, znaleziono naczynia blaszane i szklane po nafcie i benzynie. Z siedmiorga wyratowanych z płonącego mieszkania dzieci zmarło troje.

Tyflis—Oddani zostali pod sąd: b. naczelnik policyi śledczej Maczynskij i 2 rewirowych, którzy podłożyli bombę u wrót sadyby bogatego właściciela domu w celu wymuszenia pieniędzy.

Petersburg. — Na stanowisku czasowo p. o. dyrektora instytutu górniczego zatwierdzono akademika Czernyszewa.

Petersburg.—Petersburska agencya telegraficzna upoważniona została do zaprzeczenia wiadomościom, podanym w artykule Gastona Routier w „Petit Journal", gdyż opinie, zawarte w rzeczonym artykule, przypisane są Izwolskiemu zupełnie dowolnie.

Odesa.—W Romanówce ślusarz Sławiński ranił policyanta podczas dokonywanej u niego rewizyi. Przestępca został zabity. W kieszeni zabitego znaleziono notatkę, z której wynika, że należał on do stowarzyszenia anarchistów-komunistów. Policya uwięziła gospodarza mieszkania i jego synów.

Petersburg.—Car bułgarski wraz z ministrami Malinowem i Paprykowem odwiedzili emira w pałacu Zimowym. Wieczorem car i carowa bułgarscy w otoczeniu świty znajdowali się w teatrze Maryjskim na operze „Oniegin".

Baku.—W mieszkaniu pewnego ormianina wskutek niewiadomej przyczyny nastąpił wybuch. Zajęły się sąsiednie mieszkania. Straż ogniowa wyratowała kobietę z niemowlęciem i jeszcze 7 dziećmi, które nie dawały żadnych oznak życia. Ojciec rodziny doznał ciężkich oparzeń.

Petersburg.—Przedłużono termin trwania ochrony wzmocnionej w pow. kokczetawskim, okręgu akmolińskiego, do d. 21-go sierpnia oraz w Aleksandrowie i Kowrowie do d. 4 września.

Petersburg. — Parlamentarna komisya interpelacyjna przedłożyła na posiedzeniu Dumy referat, w którym zapytuje ministra spraw wewnętrznych: 1) na jakiej zasadzie wydał on okólnik dnia 22 maja 1907 roku, w którym nie w drodze prawodawczej, ale swą władzą ministeryalną rozszerzył prawa ludności żydowskiej; 2) jeżeli okólnik ten ukazał się z powodu okoliczności nadzwyczajnych i nie opiera się na prawie, to dlaczego dotąd nie został skasowany i 3) dlaczego minister spr. wewn. nie użyje odpowiednich środków, aby zależne od niego organy władzy przestrzegały ściśle prawa, zabraniającego żydom zamieszkiwać poza obrębem linii osiadłości żydowskiej.

Petersburg. — Pogłoski o sprzeniewierzeniach w lombardzie stołecznym nie są prawdziwe. Nie brakuje ani kapitałów, ani walorów. Wiadomości, zakomunikowane o dyrektorze lombardu, Martinsonie, nie dotyczą lombardu, lecz bankructwa kantoru Pieczonkina, którego Martinson był dyrektorem i współwłaścicielem. Martinson złożył 50 tys. rubli kaucyi, wskutek czego uwolniony został od aresztu domowego.

Petersburg.—Car bułgarski przyjął deputacyę od 54 pułku mińskiego, którego jest szefem.

Petersburg. — Komisya do spraw taryfowych postanowiła podwyższyć taryfę przewozową dla przesiedleńców do wysokości ½ taryfy pasażerskiej, trzeciej klasy. Również odpowiednio podwyższona będzie taryfa na bagaż przesiedleńców.

Komisya budżetowa postanowiła, w formule przejścia do porządku dziennego przy rozważaniu preliminarza ministerstwa spraw wewnętrznych, wyrazić życzenie jaknajrychlejszego wniesienia projektu prawa o reformie policyi i reformie ustawy drogowej.

Petersburg.—Komisya do spraw obrony państwowej wniosła sprawozdanie, w którem wypowiada życzenie jaknajszybszej zmiany dotychczasowego prawa o wynalazkach wojennych. Na wynalazki te wydają się specyalne patenty. Komisya jest zdania, że należy rządowi przyznać prawo zniewalania do przymusowej sprzedaży tych wynalazków i nierozgłaszania o nich. W razie kontrafakcyi przedmiotów potajemnie opatentowanych, rozprawy sądowe mają odbywać się przy drzwiach zamkniętych.

Otwarcie sejmu finlandzkiego.

Helsingfors.—Otwarto sejm finlandzki. Na nabożeństwie w katedrze luterańskiej był obecnym gen. gubernator Zejn. O godz 12 przybył do pałacu generał gubernator, który zajął miejsce u stóp tronu i odczytał po rosyjsku formułę otwarcia sejmu, którą następnie w językach fińskim i szwedzkim odczytał wiceprezes departamentu gospodarczego senatu Markow. Następnie talman odczytał formułę, wyrażającą uczucia wiernopoddańcze dla Najjaśniejszego Pana i Wielkiemu Księciu. Gubernator po rosyjsku odczytał listę wniosków podlegających rozpatrzeniu sejmu. Po skończonej ceremonii gen.-gubernator powrócił do pokojów wewnętrznych.

Sejm przystępuje do wyboru talmana i dwóch wice-talmanów. Swinchuwud otrzymuje w pierwszem głosowaniu 70 głosów, starofin Listo — 40.

Na pierwszego wicetalmana wybrano socyalistę Toppera, na drugiego — szwedomana Sederholma.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń. — W izbie posłów Kramarz oświadcza, że unia słowiańska będzie głosować przeciwko budżetowi i prawom finansowym i nie zmieni swego stosunku do rządu dotychczas, dopóki nie zmieni się system rządzenia. Odpierając zarzuty z powodu podróży do Rosyi, mówca powtarza, że od czechów można żądać tylko czeskiego patryotyzmu i wierności dla króla czeskiego, lecz niepodobna wymagać patryotyzmu austryackiego. Bez czechów i słowian południowych Austrya uległaby już dawno Niemcom. Mówca nie życzy sobie, by Austrya stała się niemiecką, lecz nie życzy sobie również, by stała się słowiańską, gdyż spowodowałoby to rozłam pomiędzy słowiańszczyzną zachodnią a wschodnią. Polityka wewnętrzna powinna przestać być samobójczą. Gdyby Austrya była sprawiedliwa względem słowian, kryzys bośniacki nie pociągnąłby za sobą wielkich kosztów. Mała Serbia nie pociągnęłaby bośniaków silniej, niż wielka kulturalna Austrya.

Izba wyższa przyjęła we wszystkich czytaniach prawo o rekrutach.

Hr. Latour (członek prawicy) witał gorąco przygotowywane zbliżenie Austryi z Rosyą.

Plener oświadczył, że każdy austryak powinien się zgodzić na zbliżenie z Rosyą, nietylko ze względu na pokój europejski, lecz i na interesy bałkańskie. Jednakże zbliżenie to może nastąpić jedynie pod tym warunkiem, że Rosya uwierzy w całości powtórnym uroczystym zapewnieniom Austryi, że Austrya nie ma żadnych widoków terytoryalnych na Bałkanach i zjednoczy się z Austryą na gruncie tej konserwatywnej polityki wschodniej, która powinna skłonić państwa bałkańskie do zrozumienia, że polityka wschodnia uskutecznia się nie w drodze rewolucyjnych wystąpień, lecz wyłącznie pod protektoratem państw. Mówca dodał, że sojusz austro-germański, gwarantujący już od lat 30 pokój i nie zagrażający nikomu, jest rdzeniem politycznego ugrupowania państw europejskich i powinien być poparty przez wszystkich patryotów austryackich.

Polak Piniński zalecał również bardziej przyjazne zbliżenie Rosyi z Austryą ze względu na pokój powszechny, jednakże pod warunkiem, by nie zmieniona była w sposób rewolucyjny cała polityka zewnętrzna Austryi.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. — Podczas onegdajszej dyskusyi kilku posłów wypowiedziało się za urządzeniem w Fridrichshafen pod kierownictwem Zeppelina stacyi doświadczalnej dla aerostatów. Podkreślając olbrzymie znaczenie aeronautyki podczas przyszłych wojen, posłowie wyrazili życzenie, aby Niemcy nie pozostawały pod tym względem w tyle za innemi państwami. Sekretarz stanu, Delbrück, zaznaczył, że skarb państwa w zasadzie jest przeciwny projektowi, jako zbyt kosztownemu, lecz rządy związkowe traktują tę sprawę zupełnie poważnie. Projekt urządzenia stacyi doświadczalnej przyjęto jednogłośnie.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. — Izba gmin. Podczas obrad nad dodatkowym preliminarzem ministerstwa marynarki, lord Makken, ponowił obietnicę, że cztery dreadnought'y, przewidziane przez program flotowy będą gotowe dn. 18 marca 1912 r. i oświadczył, że rząd przedsięwziął środki, by spełnić dane obietnice. Preliminarz został przyjęty.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. — Izba posłów przyjęła budżet wojskowy 446 głosów przeciwko 65.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. — Minister skarbu oświadczył w izbie posłów, że przewyżka dochodów z ostatnich dwóch lat, oraz oczekiwana przewyżka dochodów w latach następnych obrócona zostanie na pokrycie przewidywanych znacznych wydatków, bez żądania na takowe nowych kredytów. Rząd ma do spełnienia tak poważne zadanie, jak amortyzacyę w lipcu 1911 roku 3,65 procentowych obligacyi kolejowych; na pokrycie obligacyi wypuszczone zostaną nowe trzyprocentowe obligacye skarbu na sumę 330 milionów lirów.

Berlin. —„National Ztg" pisze: Dyplomaci, umiejący krytycznie zapatrywać się na rzeczy uważają, że komunikat rządowy o podróży Aehrenthala do Berlina dostatecznie wyjaśnia stosunki turecko-bułgarskie i rosyjsko-austryackie. Komunikat miał na celu z jednej strony wyrazić zadowolenie z powodu utrwalenia sytuacyi wewnętrznej w Turcyi, a tem samem ustrzedz Bułgaryę przed zajściami możliwymi w razie powstania przypuszczeń o słabości Turcyi; z drugiej strony miała na widoku stosunki austryacko-rosyjskie, które tylko wtedy będą lepsze, gdy polityka rosyjska powstrzyma się od robienia wywodów praktycznych z rozmyślnie pesymistycznych poglądów na położenie spraw na Bałkanach. Prasa rosyjska winna jest temu, że pertraktacye austryacko-rosyjskie przeciągnęły się zbytnio.

Cetynia. — Dnia 17 lutego na cześć oficerów eskadry austryackiej odbył się w pałacu obiad. Książę Mikołaj przesłał cesarzowi austryackiemu, Franciszkowi Józefowi, telegram, w którym dziękuje mu za przysłanie eskadry, jako za dowód sympatyi i przyjaźni. Książę prosi cesarza o przyjęcie wyrazów szacunku i przyjaźni. Cesarz austryacki odpowiedział księciu Mikołajowi, iż telegram księcia sprawił mu przyjemność. Cesarz zadowolony jest, iż z powodu jubileuszu może złożyć księciu dowody swej sympatyi i szczerej przyjaźni.

Budapeszt. — Wobec tego, że prawo o rekrutach nie zostało uchwalone, pobór odłożony został na czas nieokreślony.

Belgrad.—Zgodnie z oficyalnem zawiadomieniem król Piotr przybędzie do Petersburga 23 marca n. st. Królowi towarzyszyć będzie minister-prezydent, minister spraw zagranicznych oraz świta.

Konstantynopol. — W pobliżu Seresu w pagórku, który zapadł się wskutek trzęsienia ziemi, wykryto mauzoleum z czasów Aleksandra Macedońskiego.

Paryż.—W związku z wykryciem nadużyć w zarządzie marynarki dokonano 5 rewizyi.

Franfurt nad Menem.—Grecki następca tronu wyjechał incognito do Genui.

Budapeszt.—Ministrem oświaty mianowany został hr. Zichy.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg.—Giełda Holenderska. Żyto w nat. 118—120 zoł. 1 rb.—1 rb. 03 kop., ogólny nastrój rynku bezczynny.

Ryga.—Pszenica 1 rb. 26 kop., żyto 1 rb. 05 k.—1 rb. 06 kop., owies 78—80 kop., makuchy lniane 1 rb. 14 k.—1 rb. 16 kop.

Czystopol.—Żyto w nat. 116—120 zoł. 79 — 80 kop. Owies w naturze 76—80 zoł. 53—55 kop., mąka żytnia 8 rb. 10 kop., gryka 70 — 73 kop., owies 73—75 kop.

Berlin.—Nastrój ospały. Pszenica na krótki termin 221½ mar., na dłuższy 221 mar.; żyto na krótki termin 166¾ mar., na dłuższy 170¾ mar.; owies na krótki termin 161¼ mar., na dłuższy 163½ mar.; jęczmień 130—134 mar.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 18-go lutego 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.75
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.25
	4% renta państwowa 1894 r.	90.50
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.60
	Dyskonto prywatne	3½%

Usposobienie z początku stałe pod koniec giełdy słabnie.

Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.00
	Cena najwyższa	268.00
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	4½% pożyczka 1909 r.	99.50
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.15
	Dyskonto prywatne	2¹/₁₆%

Usposobienie spokojne.

Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104⅝
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	98¼
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 r.	94⅜
Wiedeń.	5% „ „ 1906 r.	103.00

Giełda Petersburska.

Dn. 18 lutego 1910 r.

4% Państwowa renta	90¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	459
5% „ „ 1866 r.	353½
5% obl. prem. Szlach. Banku	332
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	451
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	502
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	421
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	129¾
„ Bransk. Relsk. Fab.	118
„ Putiłowsk.	125
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	333
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	1·4
„ Petersb. Prywat. i Komm.	60
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	217½
5% pożyczka 1905 r.	103
5% „ 1906 r.	102½
5% świadectwa włościańskie	98⅜
5% pożyczka 1908 r.	102¾
4½% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi — słabe; z papierami hypotecznymi — mocniejsze; z papierami dywidendowymi w ogóle—stałe; z premiówkami—słabe

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
I ANTONI CZERWIŃSKI



Rozkład jazdy pociągów.

(ZIMOWY)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch o g. 12 minut 15 w poł., przychodzi o g. 5 min. 35 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 25 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 1 w południe, przych. o g. 4 m. 15 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 7 m. 55 w., przychodzi o g. 9 m. 57 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug—odch o g. 10 min. 30 zrana, przychodzi o godzinie 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 6 m. 40 wiecz., przych o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.